Wydanie drugie

Rok XII **Katowice, wtorek dnia 16-go listopada 1937 roku** **Nr. 315**

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egzemplarza **10** groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nacz.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Redaktor odpow.: Jan Brzeski.

Redakcja:	Administracja:	Reprezentacje:	Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.	Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O Katowice 303.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.	Chorzów: ul. Sienkiewicza 1, tel. 411-86. Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 86-57. Lubliniec, Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485. Rybnik, Al. 3 Maja 27, tel. 169.	miesięcznie 2 zł 50 gr Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00, w tekście zł. 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł. 40,00, 100—200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,80. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 56 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0.10, matrymonjalne zł 0,30).

Wyprawa lorda Halifaxa do Berlina

pod znakiem zapytania

LONDYN. Min. Eden, który powrócił onegdaj po południu do Londynu, odbył dłuższą naradę z premierem Chamberlainem i lordem Halifaxem. W toku narad trzech ministrów postanowiono, — jakoby na żądanie min. Edena, wysłać do Berlina bezzwłocznie krótki memoriał, zawierający punktację tematów, co do których lord Halifax miałby przeprowadzić z kanclerzem Hitlerem wyjaśniającą rozmowę. Punktacja została zredagowana przez premiera, Halifaxa i Edena i przesiana ambasadorowi brytyjskiemu w Berlinie z poleceniem przedłożenia jej dziś rano rządowi Rzeszy. O ile zostanie ona przez kanclerza Hitlera zaakceptowana, Halifax odjedzie w środę.

Tymczasem jednak zapanował w Londynie sceptycyzm, czy w ogóle wizyta dojdzie do skutku. Wiadomość o projekcie odłożenia wizyty Halifaxa, ogłoszona przez „Narodowo-socjalistyczną Korespondencję", a powtórzona następnie w berlińskiej prasie poniedziałkowej, — wywołały w Londynie przypuszczenie, że wpływowe koła partyjne, najbardziej zbliżone do kanclerza Hitlera, pragną nie dopuścić do jego rozmowy z Halifaxem. Według wiadomości miarodajnych sfer brytyjskich, artykuł niemieckiej agencji partyjnej zamieszczony został na wyraźne zlecenie Goebbelsa, który, jak twierdzą w Londynie, w swoim czasie uniemożliwił również wizytę min. spr. zagr. Neuratha w Londynie. Ambasador Ribbentrop ma być również rozmowie tej przeciwny. W tych warunkach dojście wizyty do skutku nie wydaje się w Londynie bynajmniej rzeczą przesądzoną, zwłaszcza, gdy się weźmie pod uwagę znaczenie zarówno min. Goebbelsa jak i Ribbentropa, jako doradców kanclerza Hitlera w zakresie polityki zagranicznej Rzeszy.

JAK W 1912 R.!

LONDYN. Znany publicysta angielski Garvin porównywa na łamach „Observera" misję lorda Halifaxa w Berlinie z misją lorda Haldane w roku 1912 i stwierdza, że misja lorda Halifaxa nie może przyczynić szkód pozycji min. Edena, podobnie jak misja lorda Haldana nie przyczyniła szkód pozycji Grey'a. Gdyby misja lorda Haldane w Berlinie w 1912 roku się udała, to pokój wszechświatowy byłby uratowany. Misja Halifaxa posiada również ważkie możliwości i odpowiedzialność.

Pogoda na wtorek

WARSZAWA Zachmurzenie przeważnie duże i miejscami przelotne opady. Po nocnych przymrozkach dniem temperatura kilka stopni powyżej 0 Wiatry z kierunków zachodnich.

W rocznicę zgonu Sienkiew.cza

WARSZAWA O godz 10 rano w katedrze św Jana odbyło się w rocznice zgonu uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy Henryka Sienkiewicza Nabożeństwo odprawił ks. kardynał Kakowski w otoczeniu duchowieństwa

Na nabożeństwie obecni byli: pan minister W R i O P prof W Świetosławski przedstawiciele władz. delegacji i organizacji oraz stowarzyszeń społecznych młodzież szkolna. harcerze koła macierzy szkolnej polskiej ze sztandarami oraz tłumy publiczności

Hołd broni pancernej dla Marszałka

KRAKÓW. Wczoraj odbyła się w Krakowie podniosła uroczystość złożenia hołdu pamięci Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przez przybyłe z całej Rzeczypospolitej delegacje jednostek broni pancernych Przed południem odbyło się w katedrze Wawelskiej uroczyste nabożeństwo za dusze śp Marszałka Po nabożeństwie Wszystkie delegacje udały się do krypty pod wieże Srebrnych Dzwonów, poczym udano się przez miasto i Las Wolski na kopiec Józefa Piłsudskiego gdzie nastąpiło uroczyste złożenie ziemi

Na szczycie Kopca do zebranych wokoło delegacji w krótkich żołnierskich słowach przemówił gen. Maxymowicz-Raczyński.

Konferencja brukselska potępia agresję japońską

BRUKSELA. Konferencja 9-ciu mocarstw rozpatrywała wczoraj rano projekt rezolucji, będącej odpowiedzią na ostatnią notę Japonii, odmawiającą udziału w obradach konferencji. Rezolucja odrzuca argumenty noty japońskiej, wyrażając pogląd, iż akcja Japonii jest pogwałceniem traktatu waszyngtońskiego. Sytuacja w Chinach nie upoważniała japońskiej akcji wojskowej, ponieważ żaden przepis prawa nie zezwala na wtrącanie się do polityki wewnętrznej innego państwa. Zdaniem autorów rezolucji rozwiązanie kryzysu chińsko-japońskiego nie jest możliwe bez współudziału innych mocarstw. Jako zasadę podkreślono konieczność poszanowania traktatów. Z wyjątkiem delegacji włoskiej, wszyscy inni przedstawiciele mocarstw, biorących udział w konferencji, aprobują przedstawiony projekt rezolucji.

ś. p. Andrzej Garbiński

Reprezentant Gwarectwa „Hrabia Renard" w Sosnowcu

zmarł dnia 13 listopada 1937 roku.

W Zmarłym tracimy człowieka wielkich zalet charakteru, głębokiej wiedzy i szczerego przyjaciela.
Cześć Jego pamięci!

Rada Nadzorcza i Dyrekcja Gwarectwa „Hrabia Renard"

10489

Chińczycy będą bronili Nankinu

NANKIN. Suczou, na którego ulice padło w ciągu ostatnich 24-ch godzin przeszło 700 pocisków artylerii japońskiej leży w gruzach. Telefoniczne i telegraficzne połączenia między Suczou a Nankinem zostały przerwane.

Rząd chiński zdecydował się za wszelką cenę bronić Nankinu, niemniej jednak ludność cywilna zaczyna już opuszczać stolicę, kierując się w górę Rzeki Niebieskiej.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że rząd na razie Nankinu nie opuści.

SZANGHAJ. Chińska agencja Central News donosi, że do Szanghaju napływają w dalszym ciągu posiłki japońskie. W ciągu ostatnich dwuch dni wylądowało przeszło 10 tysięcy żołnierzy.

NA POŁUDNIOWY ZACHÓD OD SZANGHAJU

rozgrywają się gwałtowne walki o dworzec Kiszan. Miasto znajduje się ciągle jeszcze w posiadaniu wojsk chińskich.

Parowce japońskie „Kiosumaru" i „Koseimaru" jadące do Kobe, wiozą ładunek 14.000 ton żelaza.

SZANGHAJ. Japońskie okręty wojenne

ZAJĘŁY 12 CHIŃSKICH STRAŻNICZYCH STATKÓW CELNICH,

które stały na kotwicy na rzece Wangpoo w pobliżu koncesji francuskiej. Załogi tych statków wysadzono na brzeg.

SZANGHAJ. Chińska agencja Central News donosi o

GWAŁTOWNYCH WALKACH NA PÓŁNOC OD RZEKI ŻÓŁTEJ

wzdłuż kolei Tientsin-Pukau. Wojska japońskie zajęły Kuczeng.

Japońskie oddziały zmotoryzowane w sile 800 ludzi zbliżyły się do Rzeki Żółtej w miejscowości Tsiyang na północ od Tsinan.

AMBASADOR POLSKI NA ŚNIADANIU U MIKADA

TOKIO. Cesarz i cesarzowa wydali śniadanie na cześć ambasadora polskiego p. Romera i jego małżonki. Na śniadaniu obecny był minister spraw zagr. Hirota

CZYSTKA W SOWIECKIEJ AMBASADZIE W LONDYNIE

LONDYN. Czystka sowieckiego korpusu dyplomatycznego obiela, jak twierdzi prasa angielska również ambasade Z. S. R. R. w Londynie. „Daily Telegraph" donosi, że attache wojskowy generał dywizji Siwkow i radca ambasady Kagan zostali odwołani. Gen. Siwkow przybył na początku br. na miejsce rozstrzelanego gen. Putny. Kagan był radcą ambasady sowieckiej w Londynie od prawie 9 lat.

Nieudały zamach na Stalina

Maszyna piekielna w aparacie fotograficznym

SZTOKHOLM. Sensacją dnia w Moskwie — według informacji korespondenta pisma szwedzkiego „Huwstabladed" — jest aresztowanie „nadwornego" fotografa Stalina, Nisena. Był to jedyny fotograf, który miał prawo fotografować dyktatora sowieckiego z bliskiej odległości.

Według informacji wspomnianego dziennika, fotograf Nisen umieścić miał w swoim aparacie fotograficznym maszynę piekielną.

Zamachu na Stalina Nisen miał dokonać w czasie fotografowania go na Kremlu. O planowanym zamachu dowiedziała się jednak ochrona przyboczna Stalina, aresztując Nisena i likwidując cały, precyzyjnie obmyślany plan.

Wedle informacji tego samego pisma, w ostatnich dniach na terenie całego zw. radzieckiego nastąpiły masowe aresztowania Niemców. Szef zakładów lotniczych Sinowski i pomocnik naczelnika „aerofloty" Joffe zostali również aresztowani.

Przed kilku dniami obaj wymienieni zamierzali zbiec do Sztokholmu, gdyż dowiedzieli się o mającem nastąpić aresztowaniu. Przygotowali ucieczkę, która im się jednak nie udała.

„Dziennik Poranny" nadal zajęty

WARSZAWA (tel. wł). Wczoraj delegacja pracowników „Dziennika Porannego" odbyła konferencję u inspektora pracy p. Federowicza. Pracownicy domagają się m. in. wypłaty wszystkich bieżących poborów oraz ogólnego uregulowania stosunku pracy.

Tymczasem sekwestrator adwokat Żaryn oświadczył, że część poborów za listopad wypłacił i że zamierza w ciągu bieżącego tygodnia wymówić pracę wszystkim pracownikom zarówno fizycznym jak i umysłowym. Wobec tego pracownicy wysunęli żądania udzielenia gwarancji, że wszystkie należności wraz z ustawą przewidzianymi odprawami zostaną wypłacone.

P. Żaryn odmówił dania takiej gwarancji, stwierdzając jedynie, że użyje najlepszej swojej woli i środków dla całkowitego zaspokojenia pracowników.

W godzinach popołudniowych odbyło się walne zebranie pracowników „Dziennika Porannego", którzy uchwalili nadal pozostawać w lokalu wydawnictwa aż do otrzymania właściwej gwarancji zaspokojenia wszystkich postulatów pracowników, a więc bądź wznowienia wydawnictwa, bądź też wypłaty ustawą przewidzianych odpraw.

Postulaty P. P. S.

WARSZAWA (tel. wł.) W sobotę i ubiegłą niedzielę toczyły się obrady rady naczelnej P. P. S. W wyniku tej dwudniowej dyskusji rada naczelna przyjęła szereg uchwał dotyczących sytuacji wewnętrznej zagranicznej oraz porozumienia ze Stronnictwem Ludowym.

W sprawie polityki wewnętrznej rada naczelna P. P. S. powtórzyła stałe stanowisko P. P. S. która domaga się rozwiązania Izb ustawodawczych i ciał samorządowych oraz przeprowadzenia nowych wyborów.

W drugiej uchwale rada naczelna P. P. S. zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, grożące ze strony wojującego hitleryzmu oraz na fakt propagandy hitlerowskiej rozlewającej się groźnie na zachodnich ziemiach Polski.

Rada naczelna twierdzi, że wpływy hitleryzmu zręcznie maskowane hasłami brutalnego nacjonalizmu dokonują dzień po dniu spustoszenie moralne w społeczeństwie zgodnie z pożądaniem i sprzyjaniem wrogów Polski i oświadcza, że klasa pracująca całej Polski musi z całą bezwzględnością przeciwstawić się wszelkim próbom dalszego szerzenia się ideologii hitlerowskiej i faszystowskiej w Polsce.

Stojąc na gruncie uchwał ostatniego kongresu partii rada naczelna P. P. S. oświadcza, że poprze każdy wysiłek, zmierzający do wzmocnienia pogotowia zbrojnego Polski i jej armii.

Ostatnia uchwała wreszcie rady naczelnej P. P. S. odnosi się do współpracy P. P. S. ze stronnictwem ludowym i wyraża gotowość do zawarcia porozumienia pomiędzy P. P. S. i stronnictwem ludowym.

Gość Estonii

WARSZAWA. Wczoraj przybył do Warszawy minister gospodarki narodowej republiki estońskiej p. Karol Selter w towarzystwie małżonki, p. Augusta Meritsa — prezesa Izby estońsko-polskiej w Tallinie i t. d.

Min. Selter zwiedzi fabryki górnośląskie m. in. hutę „Pokój" i kopalnię „Prezydent Mościcki" oraz port gdyński i okolicę Gdyni.

PAŹDZIERNIKOWY PLON ŚLĄSKIEJ STRAŻY GRANICZNEJ

KATOWICE. Według danych statystycznych Śląska Straż Graniczna w mies. październiku br. przytrzymała przemyt wraz z osobami w 369 wypadkach wartości 51 tys. zł. przemyt porzucony w 54 wypadkach — wart. 10 tys. zł. razem wartość przytrzymanego przemytu wynosi 61.000 zł. Poza tym udowodniono przemyt w 18 wypadkach wartości 39.000 zł. Ukrócenia celne na szkodę Skarbu Państwa wynoszą od przytrzymanego towaru 104 tys., od udowodnionego przemytu około 35 tys. zł. razem ukrócenia celne sięgają 140.000 zł. W tym okresie przytrzymano 144 osoby z kraju za granicę za nielegalne przekroczenie granicy do Polski, przytrzymano o 144 osoby z kraju za granicę 49 osób. Za inne przestępstwa przytrzymano 13 osób. Wśród szmuglowanych towarów znajduje się 174 kg tytoniu, 29 kg sacharyny około 1.300 szt. zapalniczek, 181 talij kart do gry, około 4.000 kg. artykułów spożywczych i 1250 kg owoców.

Rzym ofiaruje Negusowi rentę

za wyrzeczenie się pretensyj

W związku z naszą wczorajszą wiadomością o nędzy, w jakiej znalazł się Haile Selasie donoszą z Londynu: Dotychczas mimo nieszczególnej sytuacji materialnej cesarz nie chciał słyszeć o żadnym porozumieniu z Włochami. W swoim czasie otrzymał on od rządu włoskiego propozycję powrotu do Abisynii w charakterze wasala króla włoskiego. Haile Selassie propozycję tę wówczas odrzucił.

Jak twierdzą zanotowane przez prasę angielską pogłoski, rząd Italii, posiadający dokładne informacje o nędzy Haile Selassiego, po raz drugi zaproponował mu już nie wasalstwo, lecz tylko „odstępne" za zrzeczenie się tytułu cesarza Abisynii.

Rząd włoski ofiarowuje negusowi za wyrzeczenie się wszelkich pretensyj do tronu wysoką rentę, która zabezpieczy jemu i jego rodzinie dostatni byt.

Haile Selassie dotychczas jeszcze żadnej odpowiedzi na propozycję tę nie udzielił. W kołach angielskich przyjaciół negusa panuje przekonanie, że znalazłszy się w krytycznej sytuacji, wyrazi swą zgodę na propozycje włoskie, będzie się jedynie starał „utargować" jak najwięcej.

7.200 REKAWIC W DARZE DLA ŻOŁNIERZY

WARSZAWA. Dnia 15 bm. 2-gi wiceminister spraw wojsk. gen. Litwinowicz przyjął delegacje strzelczyń z kierowniczką wydziału pracy kobiet Z. S. ob. Wasiutyńska i inspektorkę P. K. ob. Łukasiewiczowa na czele, które wręczyły panu generałowi akt przekazania na FON 7.200 par rękawic żołnierskich, wykonanych przez strzelczynie.

Jednocześnie wręczono panu generałowi jedną parę rękawic i wykaz pracy poszczególnych okręgów Z. S. z którego wynika, że największa ilość rękawic sporządziły strzelczynie okręgu poznańskiego i łódzkiego.

NOWY RZĄD TATARESCU NA WIDOWNI

BUKARESZT. W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że rozmowy wszczęte przez Tatarescu w celu sformowania nowego gabinetu, zakończą się pomyślnie uzyskaniem współpracy grupy liberalnych secesionistów. Poparcie tej grupy mówią tu nawet o jej powrocie do stronnictwa liberalnego, rozszerzy znacznie w kierunku na prawo zakres wpływów nowego rządu Tatarescu.

Studnicki na ławie oskarżonych

WARSZAWA. Wczoraj rozpoczął się w sądzie okręgowym proces przeciwko p. Wł. Studnickiemu, o skarżonemu o zniesławienie p. prezydenta miasta St. Starzyńskiego.

O godz. 9 m. 35 wchodzi na salę komplet sądzący z przewodniczącym wiceprezesem R. Przybyłowskim na czele.

Komornik sądowy zawiadamia, że na rozprawę nie stawili się świadkowie obrony, powołani przez p. Studnickiego: poseł Jedynak, b. minister skarbu Czechowicz, komendant Str. Granicznej płk. Jur-Gorzechowski, b. premier Jan Kucharzewski oraz świadkowie oskarżenia p. premier gen. Sławoj Składkowski i p. Ringel z kartelu drożdżowego.

P. premier Składkowski zawiadomił kancelarię sądu, iż przybędzie na każde wezwanie. Sąd wyznaczył stawiennictwo na środę godz. 11-tą rano.

Sąd uznał za usprawiedliwioną nieobecność p. Jana Kucharzewskiego oraz chorego na zapalenie płuc p. Ringla. Pozostałych świadków postanowiono ponownie wezwać.

Z kolei przewodniczący przystępuje do przesłuchania p. W. Studnickiego.

P. Studnick którego broni czterech adwokatów: a mianowicie pp. Zieliński, Szumański, Małachowski i Woźniakowski z Krakowa, zeznaje:

— Mam lat 70, studiowałem w Dynaburgu i Heidelbergu.

Na pytanie, czy ma jakieś dyplomy naukowe, oskarżony stwierdza, że nie posiada. Mieszka w Warszawie, jest żonaty, ma 12-letniego syna, zajmuje się publicystyką, pisując w „Słowie" wileńskim, oraz wydaje prawie corocznie publikacje polityczne.

Na pytanie, czy służył w wojsku, oświadczył, że w wojsku nigdy nie był, odznaczony jest Krzyżem Niepodległości i posiada zaopatrzenie ze skarbu państwa w stopniu V klasy urzędniczej.

Przewodniczący zapytuje p. Studnickiego, czy przyznaje się do winy. Pada odpowiedź przecząca. P. Studnicki rozpoczyna swe obszerne wyjaśnienia. Jak zwykle jest z siebie b. zadowolony, uśmiechnięty często zwraca się do publiczności. Mówi o swej broszurze. Nie zawsze logicznie wiąże poszczególne kwestie.

Twierdzi, iż działał w interesie p. Starzyńskiego, gdyż pisał, że „zbadanie" dowodów oczyszczałoby p. prezydenta (w sprawie drożdżowej), więc raczej to, co pisał było wymierzone przeciw sądowi i prokuratorowi.

P. Studnicki opowiada, że jakoby świadkowie procesu drożdżowego szukali u niego opieki.

— Moje poczucie obywatelskie, mój zmysł prawniczy był skaleczony — mówi podsądny.

Wyjaśnienia pana Studnickiego trwają b. długo.

Juan, syn Alfonsa XIII królem Hiszpanii?

RZYM. Korespondent Agencji Stefani donosi, iż według „Daily Herald", przedstawiciel generała Franco ks. Alba wkrótce ma rozpocząć rozmowy z Foreign Office na temat przywrócenia w Hiszpanii monarchii z księciem Juanem, synem Alfonsa 13-go jako monarchą.

KONTROLA WŁOSKA.

RZYM. Agencja Stefani donosi: Okręty marynarki włoskiej rozpoczęły z dniem 10 bm. służbę ochronną nad ruchem statków handlowych na Morzu Śródziemnym, na mocy wrześniowego układu w Nyon, uzupełnionego 30 października w Bizercie przez porozumienie admirałów włoskiego, angielskiego i francuskiego. Strefa, powierzona kontroli włoskiej, obejmuje: w zachodniej części Morza Śródziemnego — drogi na morzu Tyreńskim i część dróg między Genuą a Gibraltarem. W środkowej części Morza Śródziemnego — komunikacje w kanale Sycylijskim i część dróg, prowadzących z Adriatyku ku kanałowi Suezkiemu oraz wiodących poprzez Morze Jońskie ku wybrzeżom libijskim i wreszcie we wschodniej części Morza Śródziemnego i na Morzu Egejskim część dróg, idących od Dardaneli do kanału Suezkiego.

Manifestacja jedności
i manifestacja partyjnictwa

Wezwanie ministra spraw wojskowych do młodzieży polskiej, by w dzień Święta Państwowego zamanifestowała swą łączność z siłą zbrojną, wspólnie z oddziałami wojska defilując — znalazło pełne zrozumienie w młodym pokoleniu. Wszędzie też, we wszystkich garnizonach, w całym kraju, to przymierze armii z młodzieżą przybrało imponujący wyraz. I wszędzie też wywarło w społeczeństwie, w tłumach, przypatrujących się na ulicach miast wspólnemu marszowi oddziałów wojskowych i organizacji młodzieżowych — głębokie i podniosłe wrażenie.

Jednak już przed 11-tym listopada stało się wiadomym, że tej przepięknej inicjatywie przeciwstawia się „Stronnictwo Narodowe", wraz ze swymi ekspozyturami młodzieżowymi, a mianowicie „sekcją młodych str. nar." i akademicką „młodzieżą wszechpolską".

PARTIA ENDECKA WYDAŁA ZAKAZ UDZIAŁU SWYCH POPLECZNIKÓW W DEFILADACH.

Motywowała to tym, że wezmą w nich udział młodzieżowe organizacje robotnicze i włościańskie, które nie wprowadziły u siebie „paragrafu aryjskiego", np. „Wici" lub „Tur".

Nie zabieraliśmy głosu wobec tej niesamowitej wręcz decyzji stronnictwa, gdyż po prostu trudno było uwierzyć, aby to sobiepańskie veto mogło być naprawdę wykonane, aby faktycznie tam, gdzie zgodnie maszerowały pospolu z oddziałami wojskowymi młodzieżowe zespoły zarówno narodowo-radykalne, jak i katolickie, ludowcowe jak i socjalistyczne — tylko młodzież endecka uchylić się mogła od wspólnego wystąpienia.

Jednak tak się stało. Święto Państwowe było widownią smutnego faktu, że w jednym z odłamów młodzieży zagórowało zacietrzewienie partyjne nad obowiązkiem patriotyzmu...

„Młodzi" Stronnictwa Narodowego nie poszli we wspólnym pochodzie wojska i młodzieży.

Stało się jednak jeszcze gorzej.

NIE TYLKO NIE POSZLI, ALE STARALI SIĘ ZMĄCIĆ I ZAKŁÓCIĆ NASTRÓJ DNIA.

Manifestowali — ale przeciw tym, którzy defilowali przed dowódcami wojskowymi.

Mamy przed sobą szereg relacji z całego kraju o przebiegu Święta Niepodległości. Sięgnijmy do sprawozdań z miast, w których znajdują się wyższe uczelnie, a więc głównych skupisk młodzieżowych.

Czytamy więc np., że w Poznaniu na Placu Wolności, gdy do defilady ustawiały się poczty sztandarowe młodzieży, bojówka endecka urządziła na nie napad, by z rąk chorążych wyrwać sztandar — i że jeden z chorążych był zmuszony posłużyć się drzewcem sztandarowym, przepędzając nim napastników...

Czytamy dalej, jak to np. we Lwowie, gdy w pochodzie przeciągały organizacje młodzieżowe, rozległy się świsty i krzyki, a grupa endecka przerwała kordon i rozrzucać poczęła ulotki przeciw udziałowi młodzieży w defiladzie...

Czytamy o podobnych wybrykach w Warszawie i Krakowie, o krzykach i wrzaskach, o przegłuszaniu dźwięków hymnów żołnierskich dźwiękami pieśni partyjnych, o wołaniu „precz", gdy maszerowali synowie chłopów i robotników, o zakłócaniu uroczystego nastroju wrzaskiem partyjnych haseł, o próbach bójek i fizycznego terroru. Czytamy, jak to np. w Poznaniu na członków Związku Strzeleckiego, gdy zdawali broń do magazynów, napadła bojówka endecka i — cytując z miejscowego dziennika — „posługiwała się laskami, kamieniami, butelkami oraz wyrwanymi z ziemi sztachetami żelaznymi"...

Tak to wyraził się „udział" endecji i jej młodego narybku w podniosłej manifestacji zbratania wojska z młodym pokoleniem.

I cóż w świetle tych faktów znaczą zapewnienia prasy endeckiej, że uznaje wojsko jako opokę, na której Polska ma się oprzeć? Jaką wartość istotną mają te wszystkie zapewnienia, gdy endecja nie umie się zdobyć na wspólnotę, na jedność wszystkich stanów i warstw w stosunku do siły zbrojnej? Gdy pod kątem „paragrafu aryjskiego" mierzy ideę zbratania młodych sił chłopskich i robotniczych z hasłem obrony Polski? Gdy nie może się zdobyć na wzięcie udziału we wspólnym marszu, jeśli w nim bez uszczerbku dla swych poglądów i zabarwień politycznych biorą udział i narodowcy i katolicy i ludowcy i socjaliści?

„NARÓD POD BRONIĄ" — TO WŁAŚNIE WSPÓLNOTA WSZYSTKICH. NIE MA W TEJ KONCEPCJI MIEJSCA DLA WYCZYNÓW PARTYJNYCH.

Kto zaś na tym stanowisku staje i temu daje wyraz taki, jak to uczyniła ostatnio endecja — ten po prostu wyłącza się poza nawias idei obrony państwa. Manifestuje, że nie wyszedł poza postawę bierną w stosunku do najżywotniejszego zagadnienia Polski.

Ta bierność wobec wielkich porywów czynu zawsze znamionowała endecję. I zawsze czyniła z niej grupę dywersantów w chwilach przełomowych dla losów państwa i narodu.

Nie zmieniło się to po dzień dzisiejszy. Swą haniebną postawą w dzień Święta Niepodległości endecja raz jeszcze to zamanifestowała.

Nie zrozumiała dotychczas, że „salus Reipublicae suprema lex". Dla niej wciąż jeszcze „najwyższym prawem" jest „salus... partiae".

Sędziowska niezawisłość i nadzór służbowy
w Niemczech

Powinniśmy trochę więcej interesować się wielkimi przemianami, jakie dokonują się w Niemczech. Nie wystarczy śledzić patetyczne przemówienia polityczne niemieckich wodzów, obliczone głównie na propagandę, — nie wystarczy rejestrować posunięcia administracji niemieckiej na odcinku mniejszościowym, ale trzeba także interesować się przemianami, jakie przechodzi niemiecka administracja, a zwłaszcza sądownictwo, — a interesować się trzeba z wielu względów. Nie tylko z uwagi na bliskość polsko-niemieckiej granicy i możliwość infiltracji wpływów ideowych i politycznych, ale także dlatego, aby łatwiej zrozumieć niewątpliwie wielki wysiłek uczonych niemieckich, stwarzających na gwałt naukową podbudowę pod program polityczny partii, jaka w tej chwili Rzeszą Niemiecką rządzi.

KONCEPCJĄ BOWIEM WODZOSTWA JEST PRZEPROWADZANA KONSEKWENTNIE NIE TYLKO NA ODCINKU ADMINISTRACJI, ALE CORAZ SILNIEJ PRZENIKA W NIEMIECKI WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI.

Ciekawą charakterystyką tych przemian jest artykuł wysokiego niemieckiego dygnitarza sądowego i członka niemieckiej akademii prawa, dra Rothenbergera. Artykuł zasługuje na tym większą uwagę, że został zamieszczony w oficjalnym organie akademii prawa niemieckiego, mianowicie w listopadowym zeszycie „Zeitschrift der Akademie für deutsches Recht". Autor zaczyna od tego, że... członkowie partii, i nie tylko oni, wnoszą do kanclerza i innych władz centralnych prośby czy zażalenia na wyroki sądów niemieckich. Zażalenia te posłużyły Rothenbergerowi, jako punkt wyjścia do ogólniejszych rozważań. Mianowicie, jak przepoić sądownictwo niemieckie... zrozumieniem ideowo-politycznych przemian, zaszłych w Trzeciej Rzeszy, i jak pogodzić służbowy nadzór z niezawisłością sędziowską.

ŁAMIGŁÓWKA NIELADA, TO TEŻ AUTOR NIE ROZWIĄZAŁ JEJ ZADOWALAJĄCO.

Po rozważaniach historycznych, jak to sędzia w państwie absolutnym był tylko urzędnikiem panującego (sprawiedliwość gabinetowa), a później pod wpływem teorii Monteskiusza wahadło poszło za daleko w drugą stronę, zbytniej niezależności, (gdzie sędzia urósł do organu nie państwa, ale czegoś nadrzędnego, kontrolującego spór obywatela z państwem), autor przechodzi do charakterystyki roli sędziego pod rządami narodowo-socjalistycznymi. Oczywiście polemizuje przy tym zwłaszcza z angielskimi prawnikami, którzy o obecnej niezawisłości sędziowskiej w Niemczech mówią z nieukrywaną ironią. Według Rothenbergera, sędzia niemiecki jest dziś nie tylko organem państwa, rozstrzygającym autorytatywnie konflikty prywatne, ale również

NAJZNAKOMITSZYM WYKONAWCĄ WOLI WODZA!

Pilnuje bowiem porządku społecznego, a porządek ten — jak wiadomo — ustala wódz. Oczywiście Rothenberger nazywa to zadanie sędziego niemieckiego „wspaniałym", „królewskim", „pełnią władzy" itd. Jest to, jak widzimy, ten sam eufemizm, który stosuje od 1922 roku włoski faszyzm, nazywając autorytatywny system rządzenia „prawdziwie demokratycznym" w przeciwstawieniu do „fałszywej demokracji" XIX wieku. Mimo tego „wykonawczego" charakteru, niemiecki sędzia jest dalej „niezależny" i „samodzielny w orzecznictwie", choć — jak powiada rozbrajająco szczerze Rothenberger — „zmieniła się treść tej niezależności". Oczywiście w związku z tym uległo zmianie stanowisko sędziego wobec ustawy. Sędzia uzyskał większą „swobodę ruchu", nie jest już maszyną, ślepo stosującą ustawę, ale musi przy jej stosowaniu przestrzegać woli wodza narodu, woli nie tylko w ustawie wyraźnie sformułowanej, ale i wyrażającej się w „poczuciu prawnym narodu", a także i w doniosłych oświadczeniach politycznych Wodza.

NAJWIĘCEJ TRUDNOŚCI SPRAWIAŁ ROTHENBERGEROWI PROBLEM NADZORU SŁUŻBOWEGO.

Bardzo delikatny problem, streszczający się w tym, aby... sędziemu zwracać zawsze uwagę, jakie echo wywoła jego wyrok w narodzie, to znaczy w partii. Poza tym głównym zadaniem nadzoru, wyższe władze sądowe mają czuwać nad tym, aby sędzia był „współtwórcą nowego prawa" po myśli wskazań Wodza.

Autor zdaje sobie z tego sprawę, że w tej chwili na terenie Rzeszy obowiązuje moc przepisów, nie dających się pogodzić z nowym kierunkiem politycznym. „Twórcza" więc rola sędziego polegać będzie w pierwszym rzędzie na „dostosowaniu" starych przepisów do nowych wymagań. Oczywiście, władze sądowe nadzorcze czuwać mają nad ochroną autorytetu wyroku sądowego i tłumaczyć żalącym się jego „właściwą" treść, ale nie mniej głównym zadaniem nadzoru jest — co tu dużo mówić —

DOSTOSOWANIE WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI DO WYMAGAŃ POLITYCZNYCH KIEROWNICTWA!

Naturalnie p. Rothenberger taki nadzór nazywa (zgodnie z obowiązującym eufemizmem w terminologii) „wyższą formą nadzoru", „gwarantującą lepiej niezawisłość sędziowską", ale sądzimy, że sam w to nie zupełnie wierzy. Dowodziłoby tego zakończenie artykułu, podkreślające, że cały problem sprawiedliwego i niezawisłego wymiaru sprawiedliwości w Niemczech sprowadza się... do problemu personalnego, to znaczy do odpowiedniego doboru wysoko stojących moralnie sędziów. Uwaga zupełnie słuszna, gdyby nie „problem personalny", republika platońska czy państwo Boże św. Augustyna byłyby dawno zrealizowane.

NOWE DROGI NIEMIECKIEGO SĄDOWNICTWA ZASŁUGUJĄ NA PILNĄ OBSERWACJĘ.

Dr A. D.

ZJAZD B. ŻOŁNIERZY P. O. W.

WARSZAWA. W dniu 21 bm odbędzie się w Wilnie zjazd b. żołnierzy POW tak stowarzyszonych jak nie należących do organizacji. W programie zjazdu jest przewidziane oddanie hołdu Sercu Marszałka Piłsudskiego na Rossie. Uczestnikom zjazdu przysługują w obydwie strony 75 proc. zniżki kolejowe po które należy się zwracać do kół lokalnych POW.

Fragment nowoczesnego dworca kolejowego w Grodzisku, objętego planem elektryfikacyjnym warszawskiego węzła kolejowego.

Wielotysięczne rzesze uczestników na inauguracji odbywającego się w sali Filharmonii Warszawskiej Kongresu Kupiectwa Chrześcijańskiego.

W około księcia Windsor i jego małżonki

Popularność księcia odżywa, niechęć do jego żony trwa

(Korespondencja własna)

Londyn, w listopadzie.

Niedługo, bo dnia 10 grudnia, Anglia obchodzić będzie jedną ze smutnych rocznic swej historii.

ROCZNICĘ ABDYKACJI SWEGO KRÓLA.

Dzień ten był jednocześnie dniem triumfu angielskiego męża stanu, który do tej abdykacji doprowadził, i nie cofając się przed niczym, postawił ultimatum swemu najwyższemu zwierzchnikowi, uważając, że w ten sposób ratuje prestiż korony brytyjskiej.

Spotkała go za to najwyższa nagroda — został publicznie uznany jako zbawca honoru Wielkiej Brytanii; ordery i tytuł lorda były objawem wdzięczności rodziny królewskiej i społeczeństwa. Prasa, szczególnie ta tzw. „heavy", tj. reprezentująca konserwatywne poważne gazety, jak np. Times, mówiła wciąż o Baldwinie. Natomiast dzięki milczącemu porozumieniu imię b. króla pomijane było stale milczeniem. Tak było w Anglii.

Jakże inaczej jest dzisiaj.

BALDWIN PO USUNIĘCIU SIĘ ZE STANOWISKA PREMIERA I WYCOFANIU SIĘ Z POLITYCZNEGO ŻYCIA PRZESTAŁ ISTNIEĆ.

Nie upłynął jeszcze rok, a został niemal zapomniany. Nie mówi się o nim, ani nie pisze. Natomiast duke of Windsor znowu wrócił na łamy prasy i na usta społeczeństwa. I to nie tylko tej prasy, którą kieruje Beaverbrock, Rothermere i Cadbury, ale nawet i tej „ciężkiej", która go dotąd bojkotowała.

W SPOŁECZEŃSTWIE TEŻ ZASZŁA PEWNA ZMIANA POGLĄDÓW.

Dowodem tego może być do pewnego stopnia ankieta urządzona przez pismo „Cavalcade", które postawiło swym czytelnikom pytanie: „Czy Duke of Windsor winien być zaproszony do powrotu do Anglii?" Otóż 61% odpowiedzi, i to przeważnie od mężczyzn było „tak", a 39%, przeważnie pochodzących od kobiet — „nie". Zawiść kobieca dała swój wyraz brakowi sympatii nie dla b. króla, ale dla jego małżonki.

Anglik jednak zdaje sobie obecnie sprawę, że może jego byłemu królowi stała się krzywda

Jest on bowiem obecnie człowiekiem bez kraju, człowiekiem bez stanowiska, człowiekiem bez przyjaciół. Pewne jego kroki w kierunku stworzenia sobie tego stanowiska nie spotkały się z ogólną aprobatą. Jego wizyta w Niemczech, która była przez wielu komentowana jako dowód sympatii osobistych dla doktryny i systemu rządzenia partii narodowo-socjalistycznej, nie miała dobrej prasy. Mało tego, nie utorowała mu ona zupełnie drogi do Stanów Zjednoczonych.

Licząc się z tymi nastrojami, musiał Duke of Windsor na razie zaniechać swej wizyty. Tym bardziej, że do tego doszły jeszcze inne poboczne względy, a przede wszystkim brak sympatii dla księżny.

ALBOWIEM W MIARĘ TEGO, JAK B. KRÓL ZYSKUJE NA SYMPATII SWYCH B. PODDANYCH I OBCYCH OBYWATELI, JEGO ŻONA JE STOPNIOWO TRACI.

Pomimo to, że postępowaniem swym, ani swym charakterem zdawałoby się nie powinna dawać ku temu powodu, faktem jest, że olbrzymia większość wypowiada się przeciw niej. Nawet jej rodzinne miasto Baltimore, gdy stało się wiadomym, że podczas swej amerykańskiej podróży ma je odwiedzić, zaprotestowało przeciw temu. A jej wizyta w Niemczech, gdzie zetknęła się tylko z dwoma paniami, z żoną Goebbelsa i żoną Goeringa i to nieoficjalnie, nie na żadnym przyjęciu, ale tak „przypadkowo" niemal — też stanowiła swego rodzaju zawód. Na przyjęciu danym przez księcia Sachsen-Coburg-Gotha, jedynego niemieckiego członka domu panującego, który gościł u siebie książęcą parę, nie było żadnej kobiety.

I dlatego nie można sobie tłumaczyć nieobecności pani Roosevelt w Waszyngtonie w czasie projektowanej wizyty ks. Windsor tym, że odbywa ona swoją turę odczytową. Czy pani Roosevelt nie przerwałaby tej tury, gdyby zamiast ks. Windsor miała przyjechać do Białego Domu np. księżna Kent?

A protestów robotników amerykańskich nie należy sobie tłumaczyć jednak niczym innym, jak tym, że skierowane są one nie przeciw ks. Windsorowi, lecz przeciw temu, kto tę wizytę w Stanach Zjednoczonych organizował dla księcia. A był nim Charles Bedaux, osobisty przyjaciel obojga, ale uważany w Ameryce i w Anglii za największego wroga ruchu robotniczego. Jeżeli ta podróż zostanie zorganizowana bez udziału i pomocy p. Bedaux i pewne drobne nieporozumienia zostaną usunięte, to prawdopodobnie odbędzie się jeszcze w tym roku.

TYLKO KSIĘŻNA WINDSOR BĘDZIE MUSIAŁA PRAWDOPODOBNIE ZMIENIĆ SWÓJ SPOSÓB UCZESANIA.

Już dzisiaj amerykańskie związki fryzjerów protestują przeciw temu, że czesze się ona gładko, w czym ją najśladuje już mnóstwo Amerykanek, pozbawiając zarobków „beauty parlors". Ostatnio ukazał się w prasie amerykańskiej list otwarty do ks. Windsor, w którym 400.000 osób pracujących w zawodzie fryzjerskim na całej przestrzeni Stanów Zjednoczonych prosi ją, aby zaczęła ondulować włosy. „Kilka loków niewątpliwie zwiększy osobisty urok księżny" — twierdzą autorzy tego listu, a „gdy przyjedzie księżna do New Yorku, delegacja fryzjerów zgotuje Jej takie przyjęcie, jakiego nie spodziewała się!"

M. S.

Pracodawcy zgłaszajcie każde wolne miejsce w K. U. P. P. na miasto Katowice — Krakowska 50 — tel. 304-86 i 347-45.

Księstwo Windsor.

Powiększenie armii niemieckiej

Niemieckie ministerstwo spraw wojskowych czyni przygotowania do utworzenia 14 korpusu armii, którego kwatera główna będzie prawdopodobnie w Wuerzburgu. Nie jest jednak jeszcze wiadomo, czy pociągnie to za sobą odrazu stworzenie nowych dywizji, czy tylko na razie przeniesienie pewnych jednostek do nowego korpusu. Ponieważ tworzenie nowych jednostek dowództwa w czasie mobilizacji jest bardzo trudne, istnieje tendencja tworzenia nowych korpusów w czasie pokoju. Stwarza się więc najpierw nowe wyższe jednostki a następnie wypełnia się je materiałem ludzkim. Prawo dotyczące tworzenia armii niemieckiej z marca 1935 roku przewiduje, że armia na stopie pokojowej łącznie z policją ma tworzyć 12 korpusów i 36 dywizji. Ponieważ jednak już został utworzony korpus XIII w Norymberdze, zostający pod dowództwem gen. Maksymiliana von Weichs, a obecnie tworzy się korpus XIV, więc siła armii niemieckiej na stopie pokojowej obejmować będzie 640.000 + 90.000 = 730.000 ludzi (Korpus = 45.000 ludzi).

Strzeżony Rembrandt

Muzeum w Amsterdamie (Rijks-Muzeum) posiada jeden z najcenniejszych na świecie obrazów Rembrandta, zatytułowany „Straż Nocna". Aby uchronić arcydzieło od kradzieży, ognia względnie bombardowania i w razie wojny, poczyniono ostatnio daleko posunięte środki zabezpieczające. Obraz nie wisi na ścianie, lecz stoi umieszczony w specjalnych ramach. Zdawałoby się, że wystarczy wyciągnąć rękę, aby go móc wynieść. Niestety jest to tylko pozór. Najlżejsze bowiem dotknięcie wywołuje alarm. Wówczas straż muzeum, która jest świetnie poinformowana o niebezpieczeństwie, reaguje zależnie od okoliczności. Za naciśnięciem odpowiedniego mechanizmu cenny obraz zjeżdża windą specjalnie skonstruowanym przewodem do piwnic muzeum, gdzie zostaje automatycznie zamknięty w stalowym safesie, a następnie zatopiony w wodzie. Proces ten odbywa się w ciągu 3 minut, przy czym przez cały czas jego trwania rozbrzmiewają dzwonki alarmowe. Opisana metoda ochrony „Straży Nocnej" ma być zastosowana w razie pożaru, ostatnio została udoskonalona tak dalece, że obraz może być zabezpieczony od uszkodzenia wskutek bombardowania.

J. F. WITTKOP

SUDJA SARI

POWIEŚĆ AWANTURNICZA

Przekład Eugeniusza Bałuckiego.

47) —o—

— Pan jest swój chłop, chłop z wiary — ciągnął Alaskow, przysuwając się do Roethela — a właśnie takich mi trzeba. Nie wiem, czy panu mówiono, że objąłem dowództwo. Pełnię obowiązki kapitana okrętu i uważam, że jestem jedynym człowiekiem, który w obecnej sytuacji może sprostać temu zadaniu. Musimy być przygotowani na ciężką przeprawę z żółtymi bandytami. Holender obiecał mi użyczyć swojej broni. Może pan będzie taki uprzejmy i pójdzie do niego po rewolwer.

— Do Zevenpoota...?

— Tak. Pan go łatwo znajdzie. Widzi pan te drzwi mahoniowe dużej kajuty nadpokładowej? Tam się ulokował. Proszę go ode mnie pozdrowić. Ucieszy się na pewno.

Roethel zupełnie oprzytomniał i nawet przestał odczuwać zmęczenie — zrozumiał, że nadarza się sposobność do ujrzenia Amely, wystarczy tylko wykonać polecenie Alaskowa. — W momencie gdy to sobie uprzytomnił, wstąpiło weń życie i nadzieje.

Postanowił udać się natychmiast do Zevenpoota. Wierzył, że samo spotkanie z dziewczyną usunie dzielącą ich nieufność i niemal wrogość, a przywróci stosunki, które ich łączyły jeszcze wczoraj wieczorem. Przyśpieszył kroku pod wpływem tej myśli.

Alaskow potarł czoło nerwowo drżącą dłonią. Przymknął oczy, po chwili je otworzył i wyszczerzył zęby w bezgłośnym złośliwym śmiechu. Spojrzał następnie za Alzatczykiem, który szedł w kierunku mahoniowych drzwi.

Rudolf Roethel doznał dziwnego wstrząsu: opuściła go nagle zazdrość i nieśmiałość, pozostała jedynie paląca niecierpliwość. Za wszelką cenę musiał się zobaczyć z Amely, był przekonany, że miłość zwycięży. Zgrozą, śmierć i cierpienie wraz z całym światem odeszły na drugi plan. Utonęły w niepamięci godziny, gdy był świadkiem słabości i nędzy duchowej człowieka, gdy słyszał rozpaczliwe jęki i widział potoki krwi.

Ogarnęło go przemożne pragnienie szczęścia, rwał się ku niemu z całą siłą młodości. Nie zatanawiał się nad tym, że tego rodzaju dążenia były co najmniej niedorzeczne, ponieważ życie wszystkich ludzi, uwięzionych na tonącej „Sudja Sari" wisiało na włosku. Gwałtownie zbudzona miłość zagłuszyła inne uczucia i zupełnie przesłoniła rzeczywistość.

Zapukał w drzwi mahoniowe. Serce tłukło się mocno w jego piersi, gdy położył dłoń na klamkę, lecz chęć ujrzenia dziewczyny stłumiła wahania.

Teraz żadna siła nie potrafiłaby powstrzymać Roethela. Zevenpoot?... — Nie uważał go za przeszkodę. To mu się wydało oczywistością, nad którą nie warto się było zastanawiać.

Jednak zdjął dłoń z klamki i jeszcze raz zapukał.

Nikt nie odpowiadał.

Zaczekał chwilę, potem stanowczym ruchem pchnął drzwi, i wszedł.

VII.

Już od progu wionęło na Roethela ciężkie powietrze nasycone ostrym zapachem suszonych korzeni. Przypuszczał prawdopodobnie, że się znajdzie w jasnej przestronnej kajucie, dobrze umeblowanej i ozdobionej dywanami — więc zatrzymał się zaskoczony gęstym półmrokiem i niezwykłością wnętrza.

Gdy jego oczy oswoiły się nieco ze skąpym oświetleniem, zaczął rozróżniać skrzynie i worki, piętrzące się pod ścianami, które jeszcze zachowały gdzie niegdzie ślady dawnej świetności w postaci sczerniałych złoceń, strzępów pięknych tapet i stłuczonego na przeciwległej ścianie lustra.

Zawahał się. Zdawało się, miał zamiar wycofać się jak człowiek, który wpadł przez roztargnienie do niewłaściwego pokoju i dopiero przekraczając próg spostrzegł, że się pomylił.

Roethel ujrzał barczystego Chińczyka o szerokiej zimno uśmiechniętej twarzy. W jego postawie było coś groźnego. Alzatczyk poznał w nim od pierwszego wejrzenia Singa, służącego Zevenpoota.

— Czy tu jest panna Selkirk? — zapytał przesadnie ostrym głosem, który nawet w jego własnych uszach zadźwięczał sztucznie.

— Nie wolno wchodzić — odparł bezczelnie Sing.

— Szukam pana Zevenpoota.

— Ona tu nie ma. Ona pójść na pokład.

— Ależ widziałem dobrze, jak tu wchodził.

— Pomylić się. Ona tu nie ma — uciął Chińczyk.

Oczy Roethela już się przyzwyczaiły do półmroku. Skierował wzrok do wnętrza kajuty. Daremnie Sing starał się przeszkodzić stając na palcach i zasłaniając sobą pokój — młody człowiek spostrzegł w głębi posłanie, zrobione z worków i leżącą na nim dziewczynę.

Odwróciła głowę. Roethel spotkał wielkie oczy Amely patrzące nań z niemym zapytaniem, wyczytał z nich zimną obojętność i spokojne zdziwienie. Przyglądała mu się jak człowiekowi zupełnie obcemu, który ją nachodzi nie w porę. Jej twarz okolona czarnymi jako tako uporządkowanymi włosami o metalowym połysku, wydała mu się bledsza niż zwykle i też obca.

Przed dziewczyną leżały przyrządy do szycia i jakaś tkanina. Wejście Roethela zastało ją przy szyciu okrycia, mającego zastąpić piżamę, która nasiąknęła morską wodą, ściągnęła się i po wyschnięciu zesztywniała od soli.

Prócz materiału Zevenpoot skądsiś wydostał nici, igły i nożyczki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z wycieczki do Centralnego Okręgu Przemysłowego (IV)

„Droga do bogactwa otwiera się przed Wami"

Niezwykłe dzieje odkrycia złóż rudy żelaznej w okręgu Jasło — Pilzno

Do niedawna jeszcze pokutowało przekonanie i to nie tylko wśród laików, ale właśnie głównie wśród fachowców, że w Polsce nie ma rudy żelaznej. Przyznawano wprawdzie oschłym tonem, popieranym opinią fachowych autorytetów, że tu i ówdzie jest wprawdzie trochę rudy, ale tak mizernej co do procentu żelaza i tak nikłej co do ilości, że wogóle nie ma o czem mówić. Gdy ponadto brano pod uwagę t. zw. „koszta produkcji", ich „opłacalność" i przeróżne inne „kalkulacje", rozpatrywane zwłaszcza z punktu widzenia kapitalistycznego to

WOGÓLE O POLSKIEJ RUDZIE NIKT Z FACHOWCÓW NIE CHCIAŁ MÓWIĆ.

„Niema rudy", „nie będzie" i skończona parada!

Ta „mądrość" przeniknęła nawet do czytanek szkolnych. Toteż i młode pokolenie dowiadywało się, że w Polsce nie ma rudy żelaznej i z tym przekonaniem się oswajało.

Wprawdzie ten i ów Polak, rozporządzający nieco żywszą wyobraźnią wyczuwał, że Polska pod względem geologicznym wogóle dotychczas nie była solidnie i systematycznie badana, że więc nie godzi się kłaść krzyżyka na polskiej rudzie żelaznej, te „fantasmagorie" jednak nie mogły się doczekać sukursu ze strony zaprzysiężonych znawców.

TYMCZASEM ZAGADNIENIE WŁASNEJ RUDY ŻELAZNEJ TO WCALE NIE BAGATELA.

Nie jest bynajmniej wszystko jedno, jakiej rudy używamy w polskim przemyśle żelaznym — czy swojej, czy zagranicznej. Gdyby się bowiem nawet chciało zapomnieć o tym, jak słono nas zagraniczna ruda i zagraniczny złom żelazny kosztuje, to nie można zapomnieć o tem, a zwłaszcza nie można chcieć zapominać, że

W PEWNYCH WARUNKACH TEJ RUDY ZAGRANICZNEJ NAWET ZA CENĘ ZŁOTA, — KTÓREGO ZRESZTĄ TEŻ NIE MAMY — NIE BĘDZIE MOŻNA KUPIĆ I SPROWADZIĆ.

Czem zaś taka ewentualność i związane z nią następstwa mogą grozić, łatwo można ocenić. Nie potrzeba jednak aż takiego „straszaka", by zrozumieć, czem może być własna ruda żelazna dla rozwoju przemysłowego Polski i jej gospodarczej siły.

TOBY NAS NAPRAWDĘ POSTAWIŁO NA NOGI.

Własna ruda żelazna, jej dostateczna obfitość i dogodne położenie tego surowca stworzyłoby dopiero mocny stos pacierzowy pod nasz rodzimy przemysł żelazny, tak bardzo nam potrzebny nie tylko na wypadek wojny, ale dla godziwego urządzenia naszego kraju i koniecznego przeobrażenia jego dzisiejszej tak ubogiej struktury.

Toteż już sama ambicja zapewnienia Polsce surowca, decydującego o jej przemysłowym rozwoju i bogactwie może rozpalić wyobraźnię. Ambicja też ta może dostarczyć prawdziwej pasji pionierskiej, a pionierów poszukiwań przeniknąć instynktem różdżkarzy. **Nasi geologowie obok fachowego przygotowania powinni mieć właśnie taką wściekłą pasję odkrywczą, pasję równą poszukiwaczom złota w jakiejś tam Klondyke.**

bo żelazo dla Polski więcej znaczy jak złoto

I niech nam już „uczeni" nie mówią, że w Polsce „niema" rudy. Jeśli bowiem w ostatnich miesiącach

PROSTEMU CHŁOPU ZAWDZIĘCZAMY ODKRYCIE ZŁÓŻ RUDY W MAŁOPOLSCE POŁUDNIOWEJ,

to czyż nie możemy domagać się dużo większych zdobyczy i sukcesów od zawodowych geologów?...

Okoliczności zaś, w jakich chłop Walenty Boroń ze wsi Gogołów koło Frysztaka stał się odkrywcą rudy dowodzą dobitnie, że skarbów, ukrytych w naszej ziemi bynajmniej nie znamy, że

ZIEMIA NASZA MOŻE KRYĆ BOGACTWA O KTÓRYCH SIĘ „FILOZOFOM NIE ŚNIŁO".

Warto dzieje tego Boroniowego odkrycia szerzej opisać. Gdy bowiem odkrycie to uwieńczy ostatecznie pełny, piękny wynik to czyn chłopa Boronia przejdzie do najpiękniejszej

Żyła rudy żelaznej w strumieniu we wsi Dęboszyn.

legendy, a inspiratorzy tego czynu też pozyskają niezwykle piękną kartę w dziejach budowy polskiej siły gospodarczej.

A BYŁO TO TAK:

W gronie kierowników Wspólnoty Interesów na Śląsku znaleźli się ludzie, którzy ośmielili się myśleć o tem, że przecież w Polsce rudę żelazną można znaleźć. Powiedzieli sobie, że nie tylko warto, ale trzeba zabiegać o to, by polski przemysł żelazny nie był całkowicie zależny od rudy zagranicznej. Oprócz pionierskiej ambicji zachęcało do tej śmiałej inicjatywy rozważenie choćby kilku tylko cyfr. Oto hutnictwo polskie w roku 1936 musiało sprowadzić z zagranicy złomu żelaznego za sumę 37.075.000 zł. Oprócz złomu w tymże samym roku sprowadzono zagranicznych rud żelaznych za sumę 6.983.000. Gdy dodamy te sumy to mamy bardzo wymowną sumę ponad 44 milionów złotych rocznie. **Zatrzymać te miliony w kraju, to przecież myśl wielce godna i nęcąca.** Rozpoczęła więc „Wspólnota" zwiększenie wydobycia rud krajowych we własnych kopalniach koło Częstochowy.

Zaświtała przy tem szczęśliwa myśl: jeśli ruda jest koło Częstochowy, to może być i gdzieindziej. Ponieważ zaś istniejące mapy geologiczne nie dawały po temu wskazówek, a geologowie milczeli i zbyt długo kazali czekać na wyniki swych poszukiwań, przeto

PRZYSZEDŁ POMYSŁ NA POZÓR PRYMITYWNY I NIEPOWAŻNY, KTÓRY JEDNAK OKAZAŁ SIĘ W SKUTKACH NIEZWYKLE POUCZAJĄCY I SENSACYJNY W NAJLEPSZYM TEGO SŁOWA ZNACZENIU.

Postanowiono mianowicie w Wspólnocie Interesów wydrukować barwny, duży afisz pod szumnym nagłówkiem: **„Droga do bogactwa otwiera się przed Wami!"** Afisz rozlepiony po wsiach, w rozmaitych okolicach Polski mówił dalej:

„Ziemia polska kryje w sobie wielkie skarby pod postacią rud i metali. Skarby te odkryć i wydobyć na powierzchnię może każdy z Was".

Po takim wstępie wołał afisz:

„Pomóżcie nam w wyszukiwaniu w Polsce pokładów rudy żelaznej i innych minerałów w szczególności manganu".

Nie zapomniano oczywiście o zachęcie w postaci nagrody pieniężnej. Jeśli więc zbadanie próbki doprowadzi do fachowych poszukiwań za rudą, to nadawca próbki otrzymać miał 50 zł.

Gdyby zaś w wyniku poszukiwań zgłoszono nadanie górnicze, to szczęśliwy odkrywca mógł oczekiwać premię w wysokości 500 do 1000 złotych.

Wobec treści tego afiszu niejeden zasuszony fachowiec wzruszył zapewne pysznie ramionami, a niejeden z głupszych i bardziej

Ruda ze studni chłopskiej we wsi Strzegocice, rzucona jak zwyczajny kamień pod ścianę domu.

nieufnych chłopów pomyślał, że to jest „czyste oszukaństwo i tyle".

Ale znaleźli się liczni rozsądni chłopi, którzy zaufali jakiejś tam „Wspólnocie Interesów" i

ZACZĘLI SIĘ BLIŻEJ PRZYGLĄDAĆ „KAMIENIOM", OBOK KTÓRYCH ONI, ICH OJCOWIE I PRADZIADOWIE OBOJĘTNIE PRZECHODZILI,

uważając je za zwyczajny kamień i nic więcej. I oto ten lub ów zauważony na drodze lub wykopany ze studni kamień począł intrygować fantazję chłopską czy to swym blaskiem, barwą, czy niezwykłym ciężarem. Do Wspólnoty Interesów zaczęły też napływać „próbki" z rozmaitych stron kraju. Badania dawały wynik rozmaity: ujemny lub dodatni ale nie całkowicie zadowalniający. Gdy jednak pp. inżynierowie zbadali próbkę, przysłaną przez chłopa Boronia z Gogołowa koło Frysztaka, to

otworzyli szeroko oczy i ciarki głębokiego zainteresowania przeszły im przez skórę.

Nie namyślając się wiele wsiedli do samochodu i jazda pędem do owego Boronia. Po drodze jeszcze nie mogli się opędzić najrozmaitszym wątpliwościom. Gdy jednak przyjechali na miejsce i z Boroniem poszli w pole, oglądając dalsze w gruncie próbki, wiedzieli już na pewno, że ruda jest i to dobra. Podnieceni do żywego i zelektryzowani naocznym sprawdzeniem odkrycia przeszli w gorączkowym poszukiwaniu masę kilometrów w okolicy Boroniowego odkrycia.

WSZĘDZIE NATRAFIANO NA WYRAŹNE, NIEULEGAJĄCE NAJMNIEJSZEJ WĄTPLIWOŚCI ŚLADY RUDY ŻELAZNEJ.

Po tej doraźnej wizycie, pełnej wspaniałych uczuciowych emocyj i pionierskich refleksyj rozpoczęto solidne badania. W ich wyniku, jak mówią już fachowe stwierdzenia:

„doprowadzono do stwierdzenia pasa eocenu na długości około 70 km. ciągnącego się od wsi Zabłędza pow. Tarnowski poprzez Lubczę, Brzostek, Frysztak i Odrzykoń do Czarnorzek, gdzie zanurza się pod utwory młodsze. Obok pasa eoceńskiego natrafiono na zalegającą formację kredową zawierającą również rudę".

Fachowe orzeczenie mówi dalej:

„Ruda kredowa jest wybitnie zasadowa, dzięki czemu pomimo mniejszej zawartości żelaza pozwoli zastąpić rudy zagraniczne bez zmniejszenia wydajności wielkich pieców".

Do przytoczonego fachowego orzeczenia dodam dla lepszej orientacji, że odkryte w wymienionych okolicach złoża rudy zawierają około 45 proc. żelaza, a w dodatku zawierają szczęśliwie zawarte w rudzie inne składniki, potrzebne przy topieniu żelaza, które zazwyczaj trzeba osobno oprócz rudy dowozić do wielkich pieców. By zaś laikom choć w przybliżeniu uzmysłowić obfitość odkrytej tam rudy, dodam, że wedle wstępnych obliczeń

MOŻNA BĘDZIE TAM NA OBSZARZE 1 KM² WYDOBYĆ 5 MILIONÓW TON RUDY.

Jeśli te obliczenia się sprawdzą również na innych, niezbadanych dotychczas dokładniej terenach, będzie można powiedzieć z wielką satysfakcją, że nie tylko mamy w Polsce rudę, ale mamy jej dostateczną na nasze potrzeby ilość.

Głęboką satysfakcję oglądania na własne oczy owej opisywanej, odkrytej w lecie tego roku rudy przeżywałem kilka tygodni temu w ramach programu zwiedzenia Centralnego Okręgu Przemysłowego. Było to piękne przeżycie, które najbardziej brało i interesowało w ciągu całej, tak bardzo bogatej we wrażenia wycieczki. W podróży przez teren świeżo odkrytych złóż rudy zatrzymaliśmy się najpierw we wsi Dęboszynie.

TAM MIELIŚMY RUDĘ ŻELAZNĄ DOSŁOWNIE POD NOGAMI.

Oprowadzający nas p. inż. Bronisław Kowalski, dyr. Wspólnoty Interesów, tuż po zejściu z drogi głównej w boczną wiejską drożynę podnosił z ziemi raz poraz jakiś „kamień", dawał go nam do rąk mówiąc: to jest ruda żelazna. Pasy „kamieni", wyłaniające się z podłoża drożyny to była ruda, kamienie ułożone pod przyciesią okolicznej chaty: ruda, gruby pas „kamieni" w korycie miejscowego strumyka też ruda. Co krok pod nogami mieliśmy rudę.

(Ciąg dalszy na str. 6-tej.)

I pomyśleć: od niepamiętnych czasów ludzie chodzili po owej rudzie, tak cennej, i tak nam potrzebnej i wszyscy myśleli, że to jest jakiś tam kamień. Ruda żelazna leży tam prosto na oczach i żaden geolog nie natrafił na nią i nie odkrył jej.

CZYŻ MOŻNA WOBEC TEGO MÓWIĆ, ŻE POLSKĘ JUŻ DOBRZE ZNAMY I JEST ONA JUŻ ZBADANA!?...

Właśnie, że wcale jeszcze Polski nie znamy, a badanie jej złóż to niesłychanie wdzięczne zadanie.

Z Dęboszyna, gdzie syciliśmy oczy i wyobraźnię niezwykłym widokiem rudy pod nogami

pojechaliśmy do owego dzielnego, rozumnego chłopa Boronia w Gogołowie

Przyjazd nasz widocznie sygnalizowano mu ze Wspólnoty Interesów, bo się nasz gospodarz odświętnie ubrał, wąsy pomadą wysmarował i podkręcił i przed progiem swego schludnego domostwa oczekiwał niezwykłych gości pełen godności i wzruszenia. Obok siebie miał dwóch dorosłych synów, równie odświętnie ubranych

Otoczyliśmy odkrywcę rudy żelaznej w południowej Polsce gromadą i patrzyliśmy na niego z zainteresowaniem i sympatią. Za chwilę między p. Boroniem a p. dyr. Kowalskim potoczyła się głośna, oryginalna pogawędka, odzwierciadlająca i potwierdzająca rewelacyjne dzieje odkrycia rudy. Za chwilę zaś p. dyr. Kowalski na oczach wszystkich wycieczkowiczów wręczył p. Boroniowi obiecaną premię: 1000 złotych w dziesięciu stu złotowych banknotach. P. Boroń trzymał mocno pieniądze w dłoni, uśmiechał się radośnie i prawił, że właśnie za te pieniądze w tak oryginalnych okolicznościach uzyskane

WYBUDUJE DOM DLA STARSZEGO SYNA.

Tym niezwykłym odwiedzinom w Boroniowym obejściu towarzyszyła prześliczna pogoda, złotej jesieni polskiej. Puszczone w ruch aparaty fotograficzne i filmowe utrwaliły pana Boronia i jego synów w otoczeniu niezwykłych gości.

Będzie miał dzielny p. Boroń co wspominać, a my, obecni tam również wspomnienie tych odwiedzin zaliczyć możemy do najmilszych i najciekawszych.

Po dalszej drodze, we wsi Stempinie

PATRZYLIŚMY JUŻ NA PRACE OKOŁO WYDOBYWANIA RUDY.

Na podwórzu chłopa Armaty uruchomiona już była kopalnia rudy. Z szybu w postaci ubezpieczonej drewnianym ocembrowaniem „studni" wydobywano z głębokości 30 m. wiadrami kawały rudy żelaznej, której spora ilość leżała już ułożona na podwórzu. Przy kopaniu rudy zajęty był właściciel gospodarstwa, jego synowie i sąsiedzi. Robota szła z zapałem. Doglądał jej fachowy sztygar, czuwający nad racjonalnym wydobywaniem i bezpieczeństwem pracujących.

Patrzyliśmy radośnie poruszeni na początki dzieła wydobywania świeżo odkrytej rudy znajdującej się na terenach, wchodzących w obręb Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Gdy zaś pionierskie prace Wspólnoty Interesów, naśladowane już przez innych dadzą w rezultacie stwierdzenie dostatecznej obfitości rudy i to na znanych obszarach, położonych geograficznie bardzo szczęśliwie, to

OKRĘG CENTRALNY A Z NIM CAŁA POLSKA WZBOGACI SIĘ O KAPITALNY SUROWIEC.

Gdy bowiem oprócz węgla, gazu ziemnego elektryczności wytwarzanej w zaporach wodnych, mieć będziemy jeszcze rudę, to o przyszłość naszego przemysłu i trwałe jego podstawy będziemy mogli być spokojni.

Po oglądnięciu rudy żelaznej, leżącej pod nogami w Dęboszynie rozmawiałem przez chwilę z jednym z miejscowych chłopów. Zelektryzowany widokiem rudy, w tak frapujących oglądanej warunkach rzekłem: „jak dobrze pójdzie, to za kilka lat będziecie mieli w tej wsi hutę". Mój rozmówca, miejscowy młody chłop słuchał tej zapowiedzi z żywym zainteresowaniem.

Wszak wsi tamtejsze należą do okolic najgęściej zaludnionych w Polsce.

PRZYDAŁBY IM SIĘ BARDZO TAKI WIELKI WARSZTAT PRACY JAK HUTA.

Myśl ta z.eszłą rozważana jest przez Wspólnotę Interesów i po zbadaniu szeregu danych może być zrealizowana.

Znaki pomyślne mówią więc, że

możemy mieć własną rudę żelazną

Wedle obliczeń „Wspólnoty Interesów", inwestycje potrzebne dla należytej eksploatacji złóż krajowej rudy wyniosą 15 milionów złotych, która to suma byłaby wyrównana przez roczną oszczędność, uzyskaną w razie zaniechania sprowadzania rudy zagranicznej.

Jak mówią dalsze obliczenia:

„produkcja rud krajowych i konieczne zwiększenie produkcji koksu dla wsadu wielkopiecowego dałyby zatrudnienie około 5.350 robotnikom i 550 urzędnikom, zaś wzrost obrotów wewnętrznych wyniósłby około 38 milionów rocznie".

Te ponętne perspektywy oparte są na faktach, dających się już dziś rozważyć i obliczyć. O ileż większe i bujniejsze mogą być te perspektywy, gdy rudę znajdzie się nie tylko w okręgu: Jasło — Pilzno, ale także gdzie indziej.

A że można ją znaleźć to dostatecznie jasno i dobitnie uczą dzieje Boroniowego odkrycia.

Hasło afisza Wspólnoty Interesów: „Droga do bogactwa otwiera się przed Wami", hasło tak szczęśliwie uwieńczone sukcesem nadal jest aktualne.

Możnaby do tego dodać ewangeliczną radę:

„SZUKAJCIE, A ZNAJDZIECIE".

A w Polsce trzeba szukać z pasją i z zapałem, bo do zrobienia mamy jeszcze wiele, bardzo wiele.

Edward Rumun.

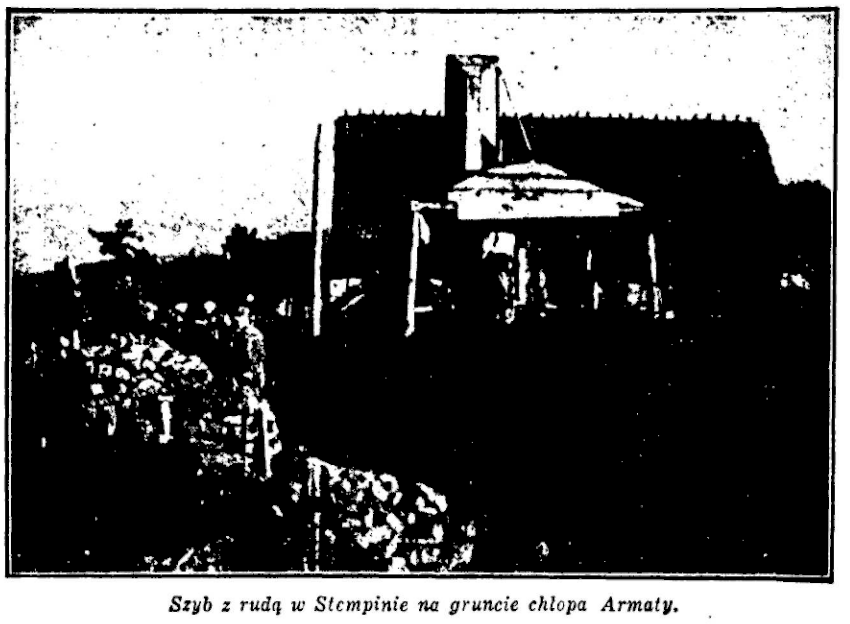

Szyb z rudą w Stempinie na gruncie chłopa Armaty.

181) (Ciąg dalszy).

Eponina szepnęła.

— Kula przeszyła rękę a wyszła przez plecy. Brać mię stąd na nic się nie przyda; powiem panu, w jaki sposób mię obandażujesz lepiej od chirurga. Niech pan siądzie przy mnie na tym kamieniu

Mariusz był posłuszny; Eponina złożyła głowę na jego kolanach i, nie patrząc nań, rzekła:

— O, jak dobrze! Jak rozkosznie! Już mnie nie boli.

Tak chwilę leżała milcząc, potem z wysiłkiem odwróciła twarz i spojrzała na Mariusza.

— Więc pan co, panie Mariuszu? Drażniło mię, że tak często chodzisz do tego ogrodu; wielkie głupstwo, przecież sama pokazałam dom, a wreszcie powinnam była wiedzieć, że młody człowiek jak pan...

Przestała mówić i opuszczając smutną uwagę, jaka zapewne stanęła jej w myśli, dodała z rozdzierającym uśmiechem:

— Wydałam się panu brzydka, nieprawdaż?

I mówiła dalej:

— Widzi pan, pan jest zgubiony! Teraz nikt nie wyjdzie z barykady. To ja sprowadziłam tu pana! Umrze pan jestem tego pewna. A jednak, kiedy zobaczyłam że do pana celowano, położyłym rękę na otworze lufy. Śmieszne to! Ale chciałam umrzeć przed tobą. Gdy mię kula przeszyła, przyczołgałam się tutaj, nie zobaczono mię i nie zabrano. Czekałam na pana, mówiąc sobie: — Więc nie przyjdzie? — O, żeby pan wiedział, gryzłam bluzę, tak cierpiałam. Teraz mi lepiej. Czy przypomina pan sobie ów dzień, kiedy weszłam do twego pokoju i przeglądałam się w twojem lustrze; albo ten drugi, gdy spotkałam pana na bulwarze przy kobietach płuczących bieliznę? Jak pięknie śpiewały ptaki! Nie tak to dawno. Dawał mi pan sto sołdów, ale powiedziałam: — Nie potrzebuję pańskich pieniędzy. — Czy przynajmniej pan podniósł z ziemi te pieniądze? Nie jest pan bogaty. Zapomniałam powiedzieć, żeby pan je podniósł. Tak pięknie słońce świeciło, nie czułam zimna. Czy pamięta pan, panie Mariuszu? O, jak jestem szczęśliwa! Wszyscy umrą.

Wyglądała na obłąkaną, a była poważna i rozdzierająca. Poszarpana jej bluza odsłaniała nagą pierś. Mówiąc, oparła przebitą dłoń na swej piersi, gdzie także był otwór, z którego czasami tryskała krew, niby wino z otwartej beczki.

Marjusz z głębokim współczuciem patrzył na to nieszczęsne stworzenie.

— Oh! — zawołała nagle — ból wraca. Duszę się! — Chwyciła bluzę i poczęła ją gryźć; nogi jej wyciągnęły się na bruku.

W tejże chwili koguci głos małego Gavrocha rozległ się na barykadzie. — Chłopiec wszedł na stół, aby nabić karabin, i śpiewał wesoło.

Eponina podniosła głowę, przysłuchiwała się chwilę i szepnęła:

— To on.

I zwracając się do Marjusza, dodała:

— Mój brat jest tutaj. Nie chcę, żeby mię zobaczył. Zwymyśla mnie jeszcze

— Twój brat? — zapytał Marjusz, który w chwili największej goryczy i boleści pomyślał o obowiązkach jakie ojciec przekazał mu względem Thenardierów; — kto jest twoim bratem?

— Ten mały.

— Ten, który śpiewa?

— Tak.

Marjusz się poruszył.

— O, nie odchodź pan! — rzekła — to teraz niedługo potrwa!

Prawie usiadła, ale głos jej był bardzo cichy i przerywany czkawką. Czasami rzężenie przerywało go. Zbliżyła jak mogła swą twarz do twarzy Marjusza i dodała z dziwnym wyrazem:

Posłuchaj pan, nie chcę ci płatać figla. Mam w kieszeni list do pana. Od wczoraj. Kazano mi odnieść na pocztę. Nie oddałam. Nie chciałam, by doszedł pana. Ale możebyś się gniewał o to tam, gdzie się wkrótce zobaczymy. — Wszak się zobaczymy, nieprawdaż? Weź pan swój list.

Konwulsyjnie chwyciła rękę Mariusza swą ręką i zdawała się nie czuć cierpienia. Włożyła rękę Marjusza do kieszeni swej bluzy. Marjusz w istocie namacał tam papier.

— Weź — powiedziała.

Marjusz wziął list.

Skinęła głową na znak zadowolenia i zgody.

— Ale zato przyrzecze mi pan...

I zatrzymała się.

— Co? — zapytał Marjusz.

— Przyrzecze mi?

— Przyrzekam.

— Przyrzecz mi, że złożysz pocałunek na moim czole, gdy umrę. Będę go czuła.

Głowa jej opadła na kolana Marjusza, powieki się zawarły. Sądził, że bledna dusza uleciała. Eponina leżała bez ruchu. Nagle w chwili, gdy Marjusz sądził iż usnęła na wieki, otworzyła zwolna oczy, w których ukazała się posępna głąb nocy i rzekła głosem, który zdawał się już pochodzić z tamtego świata:

— Bo widzi pan jeszcze, panie Mariuszu, zdaje się, że byłam trochę zakochana w tobie.

Spróbowała się jeszcze uśmiechnąć i skonała.

Gavroche umie obliczać odległości

Marjusz dotrzymał obietnicy. Złożył pocałunek na bladym czole, na którym perlił się pot zlodowaciały.

Nie była to niewierność względem Cozety, ale smutne i łagodne pożegnanie z nieszczęśliwą duszą.

Nie bez drżenia wziął list, który mu dała Eponina. Odrazu odgadł, że sam ten list jest ważnym wypadkiem. Niecierpliwie pragnął go przeczytać. Serce ludzkie jest takie; ledwie nieszczęśliwe dziecię zamknęło oczy, Mariusz myślał już o rozwinięciu tego papieru.

Ostrożnie złożył Eponinę na ziemi i odszedł. Coś mu szeptało, że przy tym trupie nie powinien był czytać listu.

Zbliżył się do świecy w dolnej izbie. Był to bilecik złożony i zapieczętowany z wytworną kobiecą starannością. — Adres, pisany ręką kobiety, był taki:

Wielmożny pan Mariusz Pontmercy u pana Courfeyraca, ulica de la Verrerie Nr. 16.

Oderwał pieczątkę i czytał:

„Ukochany mój, niestety, ojciec każe odjeżdżać natychmiast. Dziś wieczór będziemy na ulicy l'Homme - Arme Nr. 7. Za tydzień wyjeżdżamy do Londynu. Cozeta, 4 czerwca".

Taka była niewinność ich miłości, że Marjusz nie znał nawet pisma Cozety.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ze śląskich kowalń i hut

Konieczność rozbudowy rozjemstwa

Zarówno dla robotników jak i dla przemysłu ważnym jest, by prace odbywały się w spokojnych warunkach bez nagłych wstrząsów i przerw. Strajk jest szkodliwy dla obu stron, to też strajk normalnie traktowany jest przez robotników jako ostateczna forma walki o poprawę bytu, o ile zawiodą próby porozumienia. Robotnicy dążą powszechnie do zawierania umów zbiorowych, regulują one bowiem i stabilizują na dłuższy okres czasu warunki pracy i płacy, bardzo chętnie też oddają rozstrzygnięcie zatargów pod dobrowolny arbitraż inspektora pracy, o ile nie mogą załatwić ich bezpośrednio z pracodawcami. Forma dobrowolna arbitrażu jest stosowana w Polsce już od szeregu lat; znacznie wcześniej, niż została wydana w 1933 r. pierwsza ustawa o nadzwyczajnych komisjach rozjemczych dla załatwiania zatargów w przemyśle.

Arbitraż ugruntował się w Polsce drogą zwyczajową, inspektorzy pracy od początku istnienia inspekcji załatwiali w ten sposób tysiące zatargów zarówno indywidualnych, jak i zbiorowych. Naturalnie ustawa o rozjemstwie, zwłaszcza w jej formie obecnej, kiedy powoływać komisje rozjemcze może minister opieki społecznej, a nie jak dawniej Rada Ministrów, ułatwiła niezmiernie załatwianie zatargów. Wprowadziła ona bowiem — obok dobrowolnego — formę przymusowego rozjemstwa, niezależnego od zgody obu stron, ponadto zaś prawo nadawania orzeczeniom komisji mocy powszechnie obowiązującej tj. rozciągania ustalonych przez komisję warunków pracy nie tylko na strony biorące udział w zatargu, ale i na wszystkie przedsiębiorstw danej gałęzi przemysłu określonego terenu.

W dalszym ciągu jednak najczęściej spotykaną formą rozjemstwa jest rozjemstwo dobrowolne, załatwiane bezpośrednio przez inspektorów pracy. O ile spory indywidualne obciążają znacznie mniej inspekcję pracy od czasu wprowadzenia sądów pracy, o tyle zatargi zbiorowe absorbują ją coraz bardziej, coraz cięższe bowiem warunki ekonomiczne, wynikłe na tle kryzysu i bezrobocia lat ostatnich powodują stale zwiększającą się ilość konfliktów pracy.

Naturalnie udział inspekcji pracy w załatwianiu zatargów należy uznać za objaw dodatni, zna ona bowiem dobrze warunki i stosunki pracy i przyczynia się w znacznym stopniu do łagodzenia sporów i zażegnywania strajków, lub ich prędszego likwidowania. Równocześnie jednak trzeba pamiętać o tym, że akcja rozjemcza zabiera inspekcji pracy niesłychanie dużo czasu i energii.

W r. 1935 inspekcja załatwiła 18.971 spraw indywidualnych i 2.724 zatargów zbiorowych, obejmujących 11.401 zakładów i 297.790 robotników. Sprawy te tak bardzo absorbują inspekcję pracy, że nie pozwalają jej na dostateczne wypełnianie jej bezpośrednich i z ustawy wynikających obowiązków, jak np.: nadzoru nad wykonaniem ustaw ochrony, czuwania nad higieną i bezpieczeństwem pracy w przedsiębiorstwach. I jedna i druga akcja bowiem może być wykonywana jedynie w drodze wizytowania zakładów pracy, na co inspektorzy pracy, zajęci rozjemstwem mają zbyt mało czasu. Jakżeż można myśleć np. na terenie Łodzi, kiedy w każdym z jej obwodów inspekcyjnych wybucha codziennie co najmniej po kilka zatargów, załatwienie których jest sprawą najpilniejszą zarówno z punktu widzenia dobra społecznego, jak i spokoju publicznego. Naturalnie w tych warunkach ani rozjemstwo nie może być dostatecznie załatwione, ani też nie mogą być wypełnione normalne obowiązki inspekcyjne. Wskutek niedostatecznego nadzoru obniża się stan wykonywania ustaw społecznych i zbyt mały jest postęp w zakresie higieny i bezpieczeństwa pracy.

Jedyną drogą rozwiązania tego problemu jest dalszy rozwój rozjemstwa, które zdało doskonale egzamin życiowy w Polsce z równoczesnym jednak odciążeniem od tych spraw inspekcji pracy.

Należy wzorem innych państw stworzyć specjalny aparat rozjemczy, rozbudować sieć stałych komisyj rozjemczych, któreby załatwiały wszelkie zatargi nie dorywczo, jak dziś inspektorzy pracy, ale stale i systematycznie. Do czasu zaś wprowadzenia tej instytucji należy rozszerzyć znacznie aparat inspekcyjny przez dodanie specjalnych inspektorów wyłącznie dla spraw rozjemstwa, którzy zresztą, po przeszkoleniu się w inspekcji pracy, mogliby stanowić fachową podstawę przy organizowaniu komisyj rozjemczych.

W ten sposób zyskałoby rozjemstwo, a inspektorzy pracy mogliby wizytować zakłady pracy i wzmocnić znacznie nadzór nad ustawodawstwem.

ja to czuję — mówi często reumatyk, a jego przepowiednia jest pewniejsza od barometru. Już na dwa lub jeden dzień przed każdą zmianą pogody, odczuwa silne bóle. Jakże cierpi on wówczas. W tych wypadkach oddaje Togal reumatykom dobre usługi. Togal uśmierza bóle i przynosi ulgę. Togal stosuje się po 2 tabletki 3 razy dziennie. Do nabycia w aptekach.

Togal

Delegacja pracowników umysłowych z Górnego Śląska
u Ministra Opieki Społecznej i Min. Przemysłu i Handlu

W tych dniach przyjął P. Minister Opieki Społecznej delegację związków zawodowych pracowników umysłowych w sprawie **niezałatwionego zatargu o podwyżkę płac taryfowych pracowników umysłowych górnośląskiego przemysłu górniczo-hutniczego.** W skład delegacji wchodzili prezes P. Z. P. senator Maciejewski, p. Juroń ze Zjednoczonych Związków Zawodowych, Wieczorek (Z. Z. P.) i Gut (Z. Z. P. U.)

Delegacja zapoznała P. Ministra z przebiegiem obrad i uchwałami powziętymi przez **ogólny kongres pracowników umysłowych,** jaki się odbył w Katowicach 7 bm.

Następnie przyjął delegację P. Wiceminister Przemysłu i Handlu Rose, poczym **delegacja udała się ponownie do Ministerstwa Opieki Społecznej,** gdzie odbyła jeszcze konferencję z dyrektorem departamentu pracy p. **inż. Klottem.**

W wyniku odbytych konferencyj spodziewać się należy, że zatarg o podwyżkę płac zostanie rozstrzygnięty w drugiej połowie listopada.

Jak powinien odżywiać się robotnik

W Polsce — tak zresztą jak i w innych krajach — rozpoczęto badania nad odżywianiem się robotników. Państwowy Zakład Higieny, który badania te prowadzi, próbuje opracować szczegółowe wskazówki i racjonalne jadłospisy dla ludzi pracujących fizycznie.

Wskazówki takie nie są u nas łatwo do ułożenia, racjonalne bowiem odżywianie się związane jest zawsze z określoną sumą wydatków, co przy niskim poziomie zarobków robotniczych w Polsce, często nie da się w praktyce zastosować. Naturalnie i przy małych zarobkach można odżywiać się lepiej lub gorzej, można bardziej lub mniej celowo wydawać pieniądze na jedzenie, jeśli się jednak mówi o racjonalnym odżywianiu się, musi być ustalone pewne minimum, niezbędne dla człowieka pracującego fizycznie, minimum, które pozwoli na utrzymanie jego sił i dalszej wydajnej pracy.

W Ameryce np. jako normę dla dorosłego pracownika fozycznego ustalono posiłek o wartości 3000 kalorii dziennie, według następującego jadłospisu: 125 gr. mięsa, 250 gr. mleka, 400 gr. chleba, 100 gr. mąki i kaszy, 200 gr. kartofli, 200 gr. jarzyn lub owoców, 30-40 gr. tłuszczów.

Jadłospis ten zestawiony z przeciętnym zarobkiem robotnika u nas wydaje się zupełnie nierealnym.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego z 1934 r., spośród 1.270.000 robotników, objętych ubezpieczeniem emerytalnym (nie wchodzą tu robotnicy rolni), 52,4½ zarabiało do 18 zł tygodniowo, w tym 11% zarabiało tylko do 6 zł tygodniowo. Lepiej nieco, choć też bardzo źle przedstawiają się zarobki robotników w wielkim i średnim przemyśle przetwórczym. — Na 386.400 zatrudnionych tu robotników do 20 zł tygodniowo zarabiało w 1934 r. — 41,5%, w tym do 10 zł — 12,2% (w r. 1936 zaszła pewna poprawa, odnośne cyfry wynoszą: 39% i 10,9%).

Dla tej połowy blisko robotników nie wiele pomogą racjonalne jadłospisy, trudno bowiem dobrze się odżywiać i utrzymać rodzinę za 1, 2 lub nawet 3 zł dziennie.

Ale stąd nie należy bynajmniej dojść do wniosku, że dopóki nie podniesie się poziom zarobków robotników, nie można nic w Polsce zrobić dla poprawy systemu ich odżywiania się. Przeciwnie — statystyka, prowadzona przez Główny Urząd Statystyczny nie może stanowić jedynie mniej lub bardziej przyjemnej lektury, należy wyciągać z niej wnioski praktyczne. Jeśli nie można szybko poprawić zarobków, trzeba tymbardziej sięgnąć do innych środków, któreby ułatwiły robotnikowi podtrzymanie jego sił fizycznych i wydajną pracę.

O tych środkach mówią również badania Państwowego Zakładu Higieny, które wskazują przede wszystkim na **ujemne strony pracy w ciągu 8-miu godzin bez przerwy na posiłek.**

Ustawa o czasie pracy ustala najdalej po 6-ciu godzinach pracy 1-no godzinną przerwę. Ale ustawa przewiduje równocześnie, że minister opieki społecznej może zezwalać na skracanie lub niestosowanie tej przerwy, o ile wymagać tego będą warunki pracy. Dziś wielu przedsiębiorców z zezwoleń tych korzysta, wielu o zezwolenia nawet się nie pyta. Stan taki można jednak łatwo zmienić, jeśli tylko zezwolenia ograniczy się do wyjątkowych wypadków i nie będzie się ich dawać nawet wówczas gdy domagają się tego sami robotnicy, którzy, nie rozumiejąc swego interesu, wolą wcześniej wracać do domu.

Z przerwą w pracy wiąże się jednak drugi, niemniej ważny postulat w sprawie odżywiania się robotników. **Robotnik powinien mieć możność zjedzenia w czasie przerwy gorącego posiłku, nie odżywiać się suchym chlebem i zimną herbatą lub kawą.**

W tym celu w fabrykach powinny być urządzone jadalnie, tak jak to zresztą przewidują przepisy o higienie pracy, oraz zorganizowane wydawanie pożywnego a taniego posiłku. Sprawy te leżą zarówno w interesie pracowników jak i pracodawców, trzeba tylko żeby ci ostatni dobrze to zrozumieli.

WPISY do SZKOŁY MALARSTWA
prof. B. OLSZEWSKIEGO
ul. Jagiellońska 18, I p. sala 14
w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od 4—7.

Szyb „Prezydent Mościcki"
nie przestaje budzić zainteresowania zagranicznych fachowców

W dniu wczorajszym przybyła do Chorzowa wycieczka dyrektorów kopalń holenderskich w składzie: dyr. państwowych kopalń węglowych w Holandii Klein-Bentinka, dyr. Meyera i dyr. Rosenhardta. Przemysłowcy holenderscy zwiedzili szczegółowo kop. „Prezydent Mościcki", **interesując się sposobem wydobywania węgla przy pomocy t. zw. urządzeń skipowych.** Gości holenderskich oprowadzali po ramieniu kopalni Prezydent Mościcki dyr. Barcelot.

Inżynierowie bronią swego tytułu

Wobec zamierzonej nowelizacji ustawy o tytule inżyniera odbył się w Warszawie zjazd Rady Głównej Naczelnej Organizacji Inżynierów R. P., z udziałem przedstawicieli wszystkich organizacyj inżynierskich w Polsce. **Stwierdzono jednomyślną uchwałą, że tytuł „inżynier" stanowiący wyłączne uprawnienie absolwentów uczelni technicznych, jako tytuł naukowy, nie powinien być nadawany absolwentom średnich zakładów naukowych i upoważniono Prezydium do poczynienia stosownych kroków celem utrzymania dotychczasowego stanu rzeczy.**

W sprawie zwrotu specjalnego podatku

Katowice, 16 listopada.

Z ramienia Związku Zrzeszeń Urzędników i Pracowników Komunalnych Woj. Śl. oraz Związku Pracowników Użyteczności Publicznej R. P. udała się delegacja w osobach pp. inspektora Ludwika i prof. Jakubka do naczelnika wydziału samorządowego p. dr. Dworzańskiego w sprawie uzyskania odpowiedzi na memoriał **w przedmiocie zwrotu podatku specjalnego** złożony Panu Wojewodzie na jego ręce w dniu 30 października b. r.. Pan naczelnik dr Dworzański zapewnił delegację, iż zajmuje w tej sprawie stanowisko życzliwe i że już **w najbliższych dniach — po uzgodnieniu sprawy z P. Wojewodą — Urząd Wojewódzki wyda stosowne zarządzenie podległym samorządom i powiadomi o sposobie załatwienia tej sprawy zainteresowane związki**

Śmiertelny wypadek na kop. „Wyzwolenie"

Na kop. „Wyzwolenie" w Łagiewnikach uległ śmiertelnemu wypadkowi **sztygar Józef Hala.** Podczas wyciągania na powierzchnię liny Hala uderzony został korbą w głowę tak nieszczęśliwie, że doznał złamania podstawy czaszki i odwieziony do szpitala zmarł.

Wiadomości bieżące.

Wtorek **16** listopada

Dziś: M. B. Ostrobr.
Jutro: Salomei
Wschód sł. g.: 6.58
Zachód sł. g.: 15.43

ŚWIĘTO PATRONALNE KAT. STOW. MŁODZIEŻY MĘSKIEJ NA ŚLĄSKU.

(—) W ub niedziele we wszystkich oddziałach KSMM na Śląsku obchodzono doroczne Święto Patronalne Młodzieży. W niedziele zaroiło się w miastach i po wsiach śląskich od młodzieży która w szeregach przy dźwiękach orkiestr przemaszerowała do kościołów na nabożeństwa i przystąpiła do Stołu Pańskiego. Po południu i wieczorem odbyły się akademie ku czci św. Stanisława Kostki, na które złożyły się referaty, śpiewy, deklamacje żywe obrazy itp. występy. O żywym zainteresowaniu starszych obywateli naszą młodzieżą świadczą najlepiej przepełnione na akademiach sale. Wśród gości można było zauważyć miejscowych przedstawicieli władz oraz inteligencje. Audycje nadane przez rozgłośnie katowicką w sobotę i niedzielę przyczyniły się do uświetnienia Święta. Z szczególnym zainteresowaniem wysłuchano słuchowiska na tle życia św. Stanisława Kostki.

PRODUKCJE ŚPIEWAKA ŚLĄSKIEGO W MEDIOLANIE

(—) W dniu Święta Niepodległości w Mediolanie kolonia i przedstawiciele dyplomacji polskiej urządzili uroczystość narodową. W kaplicy królewskiej odbyło się nabożeństwo, w czasie którego utwory religijne odśpiewali dwaj polscy artyści, przebywający na wyższych studjach wokalnych w Mediolanie — Tadeusz Beval ze Śląska, tenor opery warszawskiej i Zbysław Woźniak, tenor opery krakowskiej.

ZMIANA W KOLEJNOŚCI WYKŁADÓW SPOŁECZNYCH.

(—) W ramach „Tygodnia Katolickiej Myśli Społecznej", zorganizowanym przez Diec. Inst. Akcji Katolickiej w Katowicach powstała zmiana w kolejności wykładów, które odbędą się dziś we wtorek 16 bm. Zamiast wykładu p. mgra Romera pt. „Kapitalizm w świetle katolickim", wygłosi wykład p. adw. dr Stanisław Koneczny n. t. „Uwłaszczenie proletariatu". Drug. wykład w myśl programu wygłosi ks. dr Bolesław Komanek n. t. „Komunizm". Wykłady odbywają się w Domu Oświatowym T. C. L. (ul. Francuska) od godz. 18—20. Wstęp 50 gr, dla członków A. K. i młodzieży 30 gr.

ZBIERAJMY PRZYSŁOWIA ŚLĄSKIE!

(—) Wydział Okręgowy Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego w Katowicach rozpisuje konkurs na zbieranie śląskich ludowych zagadek i przysłów — Przy zapisywaniu ich należy zachować oryginalny tekst ludowy, podać ich rozwiązanie z zaznaczeniem miejsca i osoby podającej. Zbierający otrzymają nagrody za uznane jako oryginalne i wiernie spisane zagadki i przysłowia. Nagrodzone zbiory zagadek i przysłów będą drukowane przez Instytut Śląski. W skład komisji oceniającej wchodzą: p. wizyt. Musiał Ludwik, dr. Nechay Wiktor — prezes Okręgu Śląskiego RIOK, Stoecker Józef — instr. ośw. RIOK. Materiały w miarę zebrania należy przesyłać do Wydziału Okręgowego RIOK w Katowicach ul. Plebiscytowa 1, gdzie również można otrzymać bliższe informacje. Termin nadsyłania zagadek i przysłów do dnia 30 marca 1938 roku. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 1 kwietnia 1938 roku.

W DALSZYM CIĄGU NASTAJE NA ŻYCIE DZIEWCZYNY

(—) W związku z podaną przez nas onegdaj wiadomością o przesłuchaniu przez sędziego śledczego awanturnika z Ligoty Adolfa Hermana dowiadujemy się dalszych szczegółów. Herman mianowicie nie był nigdy narzeczonym Haliny Chmiel która żywiła do niego odrazę. 25 września Herman spotkawszy dziewczynę sama wieczorem przed domem chciał ją zgwałcić. Nie udało mu się to jednak gdyż na krzyk Chmielównej nadbiegła jej matka i obroniła ją przed brutalem. Wówczas to Herman zaprzysiągł Chmielównej zemstę, czego wynikiem były strzały do niej w dniu 30 września i zamach samobójczy Hermana, o czym ostatnio pisaliśmy. Po wyjściu ze szpitala w dniu 25 października, Herman w dalszym ciągu nastawał na Chmielównę tak, że ta przerażona uciekła z domu rodzicielskiego. Mimo aresztowania i doprowadzenia do sędziego śledczego, Herman nadal pozostaje na wolności a to na skutek orzeczenia lekarskiego, że pobyt w więzieniu mógłby mu zaszkodzić na zdrowiu. Chmielówna i jej rodzina żyją więc pod groźbą strachu przed Hermanem, który nie tai się z zamiarem ponownego usiłowania zabicia Haliny Chmielównej.

WYKŁAD W SZKOLE MALARSTWA IM. GIERYMSKIEGO

(—) Szkoła Malarstwa im. Aleksandra Gierymskiego w Katowicach, ul. Kościuszki 26 przypomina sympatykom sztuk pięknych, że w środy i czwartki każdego tygodnia odbywają się w lokalu szkoły wykłady i prelekcje z dziedziny historii sztuki i problematyki sztuki stosowanej. Wstęp dla gości wolny. Początek wykładów o godz. 19.30.

Ile będą wynosiły świadczenia na Pomoc Zimową?

Katowice, 16 listopada.

Ustalone w dniu 12 bm. przez naczelny wydział wykonawczy Ogólnopolskiego Obyw. Kom. normy świadczeń:

Przedsiębiorstwa handlowe ponoszą opłaty odpowiednie do kategorii wykupionego świadectwa przemysłowego, według norm: w Warszawie i Łodzi kat. 1-sza 1000—2000 zł, 2-ga 150—250, 2-ga B 50, 3-cia 40, 4-ta 8. W innych miejscowościach kat. 2-ga 100—150 zł, 2-ga B 35, 3-cia 25, 4-ta 5.

Przedsiębiorstwa przemysłowe opłacają świadczenia od obrotu w wysokości 1 do 3 pro mille od obrotu za r. 1936. **Rzemieślnicy** — w wysokości 1 do 1 i pół pro mille od obrotu za r. 1936.

Osoby pozostające w stosunku służbowym lub najmu pracy opodatkują się według skali, ustalonej w porozumieniu z centralną komisją porozumiewawczą związków pracowniczych (pod tym warunkiem są zwolnione od świadczeń lokalowych) i opłacają składki miesięczne za pośrednictwem swych pracodawców.

Skala świadczeń z tego tytułu od miesięcznego dochodu netto wynosi w ciągu 5 miesięcy: do 160 zł 0,20 zł miesięcznie, od 160 do 300 zł ¼ proc., od 301 do 600 zł ½ proc., od 601 do 800 zł 1 proc., od 801 do 1200 zł, 1½ proc., od 1201 do 2500 zł 2 proc., od 2501 zł 4 proc.

Emeryci opłacają świadczenia za pośrednictwem właściwej izby skarbowej, względnie zakładu instytucji publicznej, wypłacających emeryturę.

Osoby opłacające osobisty podatek dochodowy z jakiegokolwiek innego tytułu (lekarze, adwokaci, właściciele nieruchomości, rentierzy i inni, oraz płatnicy podatku od dochodu z przedsiębiorstw i gospodarstw rolnych) ponoszą świadczenia według następującej skali:

Od 160 do 300 zł ½ proc. mies. dochodu netto, od 301 do 400 zł ¾ proc., od 401 do 600 zł 1 proc., od 601 do 1000 zł 2 proc., od 1001 do 2000 zł 2½ proc., od 2001 do 3000 zł 4 proc., od 3001 do 5000 zł 5 proc., od 5001 wzwyż — 6 proc.

Świadczenia te płatne są jednorazowo lub w ciągu 5 miesięcy, na podstawie złożonej deklaracji.

Świadczenia od lokali będą miały charakter pomocniczy, to znaczy osoby, opłacające świadczenia z tytułu posiadanego świadectwa przemysłowego lub osiągniętego obrotu względnie pod warunkiem, że uiszczają przypadające na nie świadczenia w wysokości i terminach ustalonych przez właściwe organa. Normy tych świadczeń wynoszą:

Posiadacze lokali w miastach i osiedlach o charakterze miejskim opłacają świadczenia w następującej wysokości: od 2 izb po 0,50 zł miesięcznie od izby w ciągu 5 miesięcy, od 3 izb po 1 zł, od 4 izb po 2,50 zł, od 5 izb po 5 zł, od 6 i więcej po 7 zł od izby.

Niepopularna akcja zbierania odzieży będzie w tym roku zaniechana z tego względu, że nie przyniosła należytych korzyści, a wywołała dużo nieporozumień. W miejsce tego komitet projektuje zakupienie większej ilości materiałów i uszycie odpowiednich kompletów ubrań dla 4500 dzieci. Ubrania te wraz z paczkami żywnościowymi rozdane będą na gwiazdkę.

Piękna impreza Śląskiego Tow. Ochrony Zwierząt w Katowicach

W niedzielę 14 bm. odbyła się w kawiarni „Astoria" rewia psów, która zgromadziła przeszło 600 widzów i 59 wspaniałych okazów psiego rodu. Ogółem wystawiono następujące rasy: Owczarki beduińskie, „Pommeranie", Yorkshire-terriery, Welsh-terriery, charty angielskie, Cocker-spaniele, ostrowłose terriery, Maltańczyki, „Affenpinczerki", Jamniki, owczarki niem., „Buli francuskie", Szkoty, Pekińczyki, gładkie terriery, Pinczerki, „Chow-Chow", Skey-terriery, Dogi, Boksery, nowofunlandczyki, Airedal-terriery.

Jak widać była wielka rozmaitość ras z przewagą modnych. Poziom hodowlany był na najwyższym poziomie tak, że okazy mogłyby stawać do konkursu nawet na międzynarodowych pokazach.

ŚLĄSK POKAZAŁ, ŻE POSIADA NAJLEPSZE PSY W POLSCE, Z CZEGO ZRESZTĄ JEST JUŻ SŁAWNY.

Ponieważ ocena przy sztucznym świetle i braku czasu nie daje się należycie przeprowadzić, nie premiowano tym razem poszczególnych ras z punktu widzenia wartości hodowlanej, tylko publiczność w formie głosowania wybrała najpiękniejsze komplety pt. „Dama i pies". Pierwsze miejsce w głosowaniu uzyskała p. Dembińska ze Skey-terrierem „Kajtusiem', zdobywając tym samym puhar Kliniki Zwierząt w Katowicach. Dalsze nagrody w formie bukietów uzyskały następujące panie: Flatauowa z „cocker-spanielem, Stadnikiewiczowa z trzema „affenpinczerkami", Dworzańczykowa z buldożką i koszem szczeniąt, Goldstein z ostrowłosym terrierem, Michalska z dogiem arlekinowym.

Drugą połowę rewii wypełniła ciesząca się ogromnym powodzeniem konkurencja: „Dziecko i pies". Nagrody w formie książek, zabawek i kwiatów otrzymały: Zieleniewska z nowofunlandczykiem, Brzezicki z psami bar. Hammerling z Krakowa „Robin" i „Jocey", Renouff z cocker-spanielem, Saloniówna z Airedal-terrierem, Dornilas z jamnikiem, Spannlang z Skey-terrierem.

Śląskie Towarzystwo Ochrony Zwierząt zyskało dzięki tej imprezie trochę funduszów na zimową opiekę nad zwierzętami, przyczyniło się do propagandy idei ochrony zwierząt i nawiązało serdeczny kontakt z publicznością.

Całość dobrze i energicznie prowadził kierownik Kliniki Zwierząt Domowych w Katowicach dr I. Mann.

Tragiczne skutki manipulowania znalezioną bronią

W niedzielę na komisariacie policji w Rybniku zgłosił Emil Marcol z Rybnika, że tego dnia nad ranem w jego mieszkaniu w Rybniku przy ul. Wiejskiej niejaki Emil Godoj z Wielopola podczas manipulowania z bronią palną (rewolwerem parabelum) spowodował wystrzał. Kula przebiła Godojowi brzuch na wylot, naruszając wnętrzności. W stanie beznadziejnym przewieziono ofiarę własnej nieostrożności do szpitala Spółki Brackiej w Rybniku. Godoj nie odzyskawszy przytomności zmarł w kilka godzin później.

Marcol twierdził na komisariacie, że poprzedniej nocy udał się z Godojem do Grabowni, gdzie obaj zamierzali przekroczyć granicę z Polski do Niemiec po przemyt. W Grabowni znaleźli na drodze rewolwer i wrócili do domu, gdzie zamierzali wypróbować broń. Przy manipulowaniu Godoj spowodował wystrzał, który przybrał tak tragiczne skutki. Policja przytrzymała Marcola aż do ukończenia dochodzeń.

Przy cierpieniach hemoroidalnych i powiększeniu wątroby, specjalnie u osób, które się nałmiernie odżywiają, prowadząc siedzący tryb życia i często cierpią na zaparcie stolca, należy pić codziennie szklankę nieco ogrzanej, naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa.** Zapytajcie się Waszego lekarza.

Imponujący zjazd śpiewaków w Chorzowie

Chorzów, 16 listopada.

W Chorzowie odbył się zjazd śpiewaków okręgu chorzowskiego i świętochłowickiego, połączony z zawodami śpiewaczymi. Zjazd rozpoczął się uroczystym nabożeństwem, w czasie którego śpiewał chór „Rota" z Chorzowa. Następnie śpiewacy w pochodzie udali się przed płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec. W godzinach popołudniowych odbyły się popisy, w których uczestniczyło ok. 500 śpiewaków. Wyniki zawodów są nast.: 1-szą nagrodę otrzymał chór magistracki w Chorzowie (30½ pkt.), 2-gą chór „Harmonia" z Chorzowa.

SPÓŁDZIELNIA KRAWIECKA.

(—) Spółdzielnia krawiecka „Strój" zawiadamia, że z 15 października przeniosła pracownię do nowego lokalu przy ul. Kościelnej 7, boczna Kościuszki, Dom Czerw. Krzyża. Filia w Chorzowie mieści się nadal przy ul. Jagiellońskiej 6, I p.

ZAKAZANY ODCZYT O. N. R.

(—) Jak się dowiadujemy odczyt polityczny z ramienia warszawskiego O N R., jaki się miał odbyć we wtorek 16 bm w sali Powstańców w Katowicach został przez władze policyjne zakazany. Wobec tego odczyt został odwołany.

Z Katowickiego

OBCHÓD ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI W WEŁNOWCU.

(K) W przeddzień święta odbył się capstrzyk po czym przeprowadzono uroczysty apel poległych Powiaków. W dniu Święta Niepodległości odprawiono nabożeństwa w obu kościołach. Przed nabożeństwami złożono wieniec pod tablicą poległych Powiaków. Po południu odbyła się akademia, na której program złożyły się występy Tow. Śpiewu Harmonii, Chóru szkolnego, Tow. gimn. Sokół, Tow. Mandolinistów Monuszko, Tow. Młodych Polek i deklamacje dzieci szkolnych. Hymnem państwowym zakończono uroczystość.

KRADZIEŻ WOZU Z KOŃMI

(K) Dnia 13 bm. po poł. o godz. 17 — z przed ramy kolejowej w Małej Dąbrówce, skradziono na szkodę Wolnego Józefa zam. W Dąbrówce, przy ul. Narutowicza nr 10 wóz roboczy z parą koni. Kradzież miała miejsce w czasie, gdy poszkodowany wszedł na krótki czas do restauracji Frycowskiego w miejscu, a konie pozostawił przez ten czas bez dozoru.

Z Chorzowa

W OBAWIE PRZED ŚMIERCIĄ SKOCZYŁ Z PIERWSZEGO PIĘTRA

(=) Przed kilkunastu dniami do mieszkania Aloizego Josika zam. w Chropaczowie przy ul. Kolejowej 1 włamał się Edward Sporysz z Chropaczowa około godz. 1.30 i począł odgrażać Josikowi że go zabije i groził mu siekierą. Josik przerażony wyskoczył z I piętra na ulicę, doznając złamania obydwu nóg i ogólnego potłuczenia. Został przewieziony do szpitala w Goduli, gdzie przebywał do 11 bm. Po powrocie doniósł o całym zajściu policji, która wszczęła śledztwo.

POBITO KOBIETĘ

(=) Dnia 14 bm około godziny 11 na szybie Kuby" w Chorzowie powstała bójka pomiędzy Wegrzykiem Rudolfem, zam. przy ulicy Nowej nr 38 a Mandrelą Ewaldem, zam. przy ulicy 3-go Maja 27 w czasie której znajdująca się tam Egeman Berta z ulicy Nowej 38 została poważnie pobita i odstawiona do szpitala miejskiego.

Z Świętochłowickiego

WŁAMANIE DO SKŁADU BATY

(Ś) W nocy na 12 bm. po wyduszeniu szyby w drzwiach wejściowych, weszli nieznani sprawcy do składu obuwia Bata" w Piekarach Śl., skąd skradli 75 par obuwia męskiego 99 par różnych pończoch, 12 kawałków skóry, oraz inne przybory łącznej wartości około 1.420 zł. Na miejscu pozostawili sprawcy łom żelazny. Dochodzenia, celem ustalenia i ujęcia sprawców w toku.

Z Pszczyńskiego

PRACA HARCERSKA W TYCHACH

(P) Z początkiem nowego roku pracy harcerskiej oraz po odbytym Walnym Zgromadzeniu Komendy Hufca przystąpiono do wyboru składu Kom. Hufca. Weszli do niego: Norek Józef, Janas Edward, Białek Zygmunt, Szeliga Jan, Banot Franciszek, Kost Wilhelm, Nikodem Józef, Czyba Henryk, Parysz Józef, Wilczek Maksymilian i ks. Nowak Alfred jako kapelan hufca. Kom. Hufca przystąpiła do pracy i zorganizowała już 3 kursy dla kierowników w Murckach w Paprocanach i w Wartogłowcu i kurs wodzów zuchowych w Tychach. Oprócz powyższych kursów poszczególne drużyny w swoich miejscowościach zorganizowały oddziały Przysposobienia Wojskowego: w Kostuchnie w Wartogłowcu w Paprockich Pile, w Cielmicach i Czułowie i w Tychach.

PODZIĘKOWANIE LOPP. W TYCHACH

(P) W Tychach odbyła się uroczystość XIV Tygodnia Lotniczego. Na program tej złożyły się pokazy drużyn odkażających, straży pożarnej i PCK. Dla szerzenia propagandy lotnictwa oraz w celu uświadomienia obywateli o znaczeniu i potrzebie lotnictwa dla Państwa i obywateli w przyszłej wojnie, wypuszczono ulicami Tych kilka samochodów zaopatrzonych w transparenty. Podczas Tygodnia Lotniczego odbywały się zbiórki uliczne i na listy składkowe. Dochód ze zbiórki wynosił kwotę 503.11 złotych, która Miejscowe Koło LOPP przekazało na konto Obwodu Powiatowego. Wszystkim ofiarodawcom oraz wszystkim tym którzy w jakikolwiek bądź sposób przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości składa Miejscowe Koło LOPP gorące podziękowanie.

POMÓŻCIE BEZROBOTNYM!

Najistotniejszą formą udzielania pomocy bezrobotnym — to praca.

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI W MIKOŁOWIE.

(P) W wigilię samej uroczystości odbyło się w kościele parafjalnym nabożeństwo żałobne za poległych w walkach o Wolność Ojczyzny, po czym złożono wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Wieczorem organizacje półwojskowe urządziły capstrzyk a po capstrzyku „Apel poległych" na Wymyślance. W dniu 11 listopada br. odprawiono ponownie nabożeństwo na intencję Niepodległości. Równocześnie odbyły się okolicznościowe nabożeństwa w ewang. kościele parafjalnym jak i w synagodze. Po nabożeństwie ruszył pochód w kierunku rynku na defiladę. Wieczorem odbyła się wieczornica. Na program wieczornicy złożyły się pieśni, recytacje oraz żywy obraz. Dużo uroku dodały uroczystości tańce narodowe jak krakowiak, kujawiak i zbójnicki. Odśpiewaniem Hymnu Narodowego zakończono uroczystość.

NOWY ZARZĄD ZW. POWST. 6L. W IMIELINIE.

(P) 7 listopada br. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie grupy miejsc. pod kier. del. Zarządu Pow. wiceprezesa p. Kałuży. Po dyskusji wybrano nowy Zarząd, do którego weszli: Malonny Szczepan, prezes, Kasperczyk Jan, I wiceprezes, Okoń Maksymilian, II wiceprezes, Bensz Ryszard, sekretarz, Symowiec Aleksander, zast. sekretarza, Kostka Bronisław, skarbnik, Szewczyk Edmund, Jagiela Franciszek i Paluch Stanisław, ławnicy. Komisja rewizyjna: Nawrocki Augustyn, Hericht Józef i Gierlotka Wiktor.

RUCH NATURALNY LUDNOŚCI W POWIECIE.

(P) W 3-cim kwartale br. zanotowano w powiecie 351 małżeństw, 1263 urodzin oraz 451 zgonów (w tym 145 niemowląt). Najsilniejszy był ruch w miejscowościach Piotrowice, Tychy i Mikołów. Małżeństw notowano: w Piotrowicach 29, w Tychach 19, w Mikołowie 20, urodzeń: w Piotrowicach 125, w Tychach 79, w Mikołowie 105, zgonów: w Piotrowicach 27, w Tychach 23, w Mikołowie 65.

Z POSIEDZENIA RADY GMINNEJ W BOJSZOWACH NOWYCH.

(P) Na ostatnim posiedzeniu dokonała rada gminna zmiany statutu w przedmiocie usług drogowych. Ustalono klucz, według którego obywatele będą pociągani do prac drogowych na podstawie posiadanego gruntu, a nie jak dotychczas, w stosunku do wysokości podatku gruntowego. Wysokość stawki wynosi 2 dni robocze z jednego hektara. Uchwalono zakupić dla miejscowej szkoły nowy sztandar państwowy.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ W POWIECIE.

(P) W Pawłowicach odbyła się ostatnio uroczystość składania przyrzeczenia przez 67 członków miejscowego oddziału Zw. Rezerwistów. Po złożeniu przyrzeczeń a prezes p. Kiedrowski wygłosił pogadankę na temat obowiązków rezerwisty. W Łaziskach Dolnych zorganizowano ostatnio sekcję lokalną Powiatowego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży. Do zarządu weszli: Moroń Teodor, Pawlica Józef, Suchy Stanisław, Szczepański Józef. Ponadto wybrano komisję rewizyjną i klasyfikacyjną. Miejscowy zespół organizacyj i towarzystw polskich uległ ostatnio rozwiązaniu, z uwagi na to, że działalność jego w ostatnich latach była bardzo słaba. Organizacja imprez i lokalnych uroczystości będą się zajmowały specjalnie w tym celu przez naczelnika gminy powołane komitety.

POWAŻNE SZKODY WYRZĄDZIŁ POŻAR

(P) Dnia 12 bm. około godz. 23.30 z powodu nieostrożnego obchodzenia się ze światłem — powstał pożar na poddaszu chlewa rolnika Świerkota Jana w Kryrach, który zniszczył cały dach oraz zapasy siana i słomy, czym wyrządził szkodę na około 8 000 zł. W akcji ratunkowej brały udział straże ogniowe z Kryr, Suszca i Pszczyny.

GMINA GOSTYŃ WALCZY O UDZIAŁ W PODATKACH

(P) Na wokandzie rozpraw ustnych przed Wydziałem Powiatowym w Pszczynie znalazł się ostatnio spór prowadzony pomiędzy gminami Łaziska Górne a Gostynia o udział w podatkach dochodowych księcia von Pless. W roku 1935 magistrat w Pszczynie dokonał podziału udziałów w państwowym podatku dochodowym i dodatku komunalnym, wpłaconym przez księcia von Pless za lat. 1927 do 1930 od kopalni „Brada 2" w Łaziskach Górnych. Magistrat pszczyński przyznał cały udział gminie Łaziska Górne pomimo tego, że wspomniana kopalnia w latach 1927—30 należała do gminy Gostyń. Na skutek tego wniosła gmina Gostyń sprzeciw do Wydziału Powiatowego, żądając przyznania pewnej części udziałów. Po rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu zainteresowanych stron Wydział Powiatowy zmienił sporządzony przez magistrat pszczyński klucz rozdziału w ten sposób, że z przypadającej do rozdziału kwoty, wynoszącej 25 tys. złotych przyznano Łaziskom Górnym 85.33 proc., Gostyni 15.67 proc. Uzyskana w ten sposób kwota przyda się gminie Gostyń należącej do uboższych gmin powiatu na pokrycie zaległej należności za dom gminny oraz na naprawę mocno zniszczonych dróg gminnych.

Korfantowe słowa a czyny

Znamienne wieści o stosunku dyrekcji „Polonii" do swoich pracowników

Jak wiadomo to p. Wojciech Korfanty dużo pisze w „Polonii" na temat sprawiedliwości społecznej i chrześcijańskiego sposobu postępowania. Reprezentantem tego kierunku na gruncie zawodowym jest Chrześcijański Związek Zawodowy, będący niklą zresztą i słabą ekspozyturą p. Korfantego wśród robotników i pracowników. Mogłoby się zdawać, że Chrześcijański Związek Zawodowy, tak rekl'amowany przez Korfantowe gazety cieszy się specjalną opieką i życzliwością przedewszystkim w samym wydawnictwie „Polonii".

Tymczasem rzeczywistość jest zupełnie inna. Oto właśnie faktem jest, że powołanie do życia oddziału Ch. Z. Z. wśród pracowników wydawnictwa „Polonii" spotkało się ze strony kierowników wydawnictwa z wyraźną niechęcią i przeciwdziałaniem. Główny organizator tego oddziału, zresztą człowiek oddany p. Korfantemu od szeregu lat i znany jako jeden z głównych agitatorów korfanciarskich spotkał się ze strony dyrekcji „Polonii" z taką znamienną uwagą: „przez piętnaście lat mieliśmy spokój, a teraz pan nam wypowiada rewolucję" (!?)

Wybrana Rada Zakładowa pracowników umysłowych wydawnictwa, aczkolwiek składała się z samych wyznawców korfanciarskiej „idei" została przez dyrekcję „Polonii" tak „życzliwie" przyjęta i potraktowana, że się zdekompletowała, a pozostali członkowie Rady zrezygnowali. Wkrótce po tym jeden z członków tej Rady, jeden z najuczciwszych i najbardziej ruchliwych działaczy chadeckich otrzymał zwolnienie z pracy. Dowiadujemy się, że zwolniony odniósł się w tej sprawie z protestem do Komisarza Demobilizacyjnego.

Zanosi się również ponoś na to, że i sprawa zbiorowej umowy dla pracowników umysłowych „Polonii" oprze się o Komisję Arbitrażową.

Gdy się zważy, że jest to skutek postępowania stosowanego wobec ludzi tego samego stronnictwa, nieraz bardzo gorliwych „murzynów" do wszystkiego, to można sobie wyobrazić **jaskrawą różnicę między papierowymi hasłami „Polonii" a rzeczywistą praktyką.**

Jak to dowiadujemy na innym miejscu praktyka ta została już zilustrowana na zjeździe powiatowym korfanciarskiego Stronnictwa Pracy w Chorzowie, odbytym w ub. niedzielę.

Odgłosy tych stosunków zapewne nie ograniczą się do tego zjazdu, lecz rozszerzą się. — Jak w tych warunkach będzie wyglądał zapowiadany zjazd wojewódzki stronnictwa zobaczymy. Wszystko wskazuje na to, że jego przebieg i atmosfera nie będzie lepsza od zjazdu w Chorzowie, o czem osobno dziś piszemy.

Laureat nagrody literackiej Nobla Roger Martin du Gard, znany pisarz francuski. Martin du Gard otrzymał ostatnio za całokształt swej twórczości nagrodę literacką m. Paryża. Na zdjęciu widzimy nowego laureata Nobla w sztychu malarskim francuskiego artysty malarza Piotra Sichel.

Zmiany w lekach po 1 stycznia 1938 r.

Z dniem 1 stycznia 1938 r. wejdzie w życie nowa Farmokopea Polska, która jest kodeksem dla aptekarzy, lekarzy i przemysłu farmaceutycznego przy przepisywaniu i przyrządzaniu leków.

Ze względu na konieczność ujednostajnienia przepisów na różne leki, zdarzać się będzie często, że publiczność, żądając w aptece jakiegoś znanego leku, otrzyma po 1 stycznia preparat znacznie różniący się od dotychczasowego. Tak np. **popularna jodyna będzie „słabsza" od dotychczasowej, co uzewnętrzni się w jaśniejszej barwie i słabszym pieczeniu po posmarowaniu rany. Tym niemniej** działanie takiej jodyny będzie identyczne z dotychczasową, gdyż mniejsza zawartość ciała czynnego w tym preparacie nie obniża bynajmniej wartości jodyny, usuwa natomiast zbędne a przykre odczyny, spostrzegane przy używaniu dotychczasowej jodyny mocnej. Prócz „słabszej" jodyny, używanej zewnętrznie, Farmakopea Polska przepisuje i jodynę mocnie jzą, identyczną z dotychczasową, którą będzie się stosować do wewnątrz.

Odurzyli kobietę, a potem okradli jej mieszkanie

Selma Heine zam. w W. Hajdukach przy ul. Piłsudskiego 71 została w dniu wczorajszym koło godz. 20 podstępnie zwabiona do mieszkania Blochowej Wandy, gdzie obecna tam **Agnieszka Komar dała jej do wypicia dwa kieliszki wódki zmieszanej z jakimś odurzającym płynem.** Po wypiciu Heine usnęła. W międzyczasie **włamali się do jej mieszkania Komar Agnieszka i synowie Blochowej Stefan i Józef wraz z Wandą Bloch i doszczętnie obrabowali całe mieszkanie Heiny.**

W czasie rewizji znaleziono u Agnieszki Komarowej część rzeczy pochodzących z kradzieży.

Na zlecenie prokuratorii przytrzymano wszystkich podejrzanych o kradzież.

Fiasko zjazdu powiatowego „Stronnictwa Pracy" w Chorzowie

Szumnie reklamowany przez korfanciarską prasę zjazd powiatowy Stronnictwa Pracy, jaki się odbył w ub. niedzielę w Chorzowie, wypadł pod wieloma względami bardzo fatalnie dla inicjatorów. Przede wszystkim zjazd zwołany z powiatu bardzo gęsto zaludnionego ściągnął zaledwie niespełna 300 osób, w czem większość kobiet.

Główny aranżer tego zjazdu p. adwokat Tempka spotkał się zaraz na początku z przykrą niespodzianką, gdyż na przewodniczącego zjazdu zaproponowano nie p. Tempkę, lecz p. Broncla. Dopiero gdy ten zrezygnował z kandydatury, wybrano bez entuzjazmu przewodniczącym zjazdu p. Tempkę.

Przebieg zjazdu miał atmosferę wielce minorową i pełną zakłopotania, zwłaszcza, że w toku zjazdu poruszono bardzo krytycznie sposób traktowania pracowników w wydawnictwie p. Korfantego.

Wynik wyborów przyniósł całkowitą klęskę dla głównych aranżerów zjazdu. Mianowicie przewodniczącym zarządu powiatowego Stronnictwa Pracy w Chorzowie nie wybrano ani p. Tempki z Ch. D., ani p. Słupa z N. P. R., lecz p. Malinowskiego, głośnego na gruncie chorzowskim działacza endeckiego. Przebieg wspomnianego zjazdu i jego wynik jest objawem groźnych fermentów, panujących w świeżo skleconym tworze partyjnym.

Śmiertelny wypoczynek służącej

W domu przy ulicy Hasego 165 w Cieszynie uległa śmiertelnemu zaczadzeniu służąca nazwiskiem Genowefa Winnicka, pracująca u jednego z mieszkańców tego domu. W sąsiedztwie państwa, u którego służyła Winnicka, odnawiano mieszkanie i celem wywietrzenia mieszkania wstawiono tam piecyk z żarzącymi się węglami. Służąca Winnicka w nocy z soboty na niedzielę zamiast w mieszkaniu swego państwa położyła się spać w pokoju, w którym stał ów piecyk.

Nazajutrz rano znaleziono ją martwą i jak się okazało, zmarła ona na skutek zatrucia czadem, wydobywającym się z żelaznego pieca. Zwłoki Winnickiej odstawiono do kostnicy Szpitala Śląskiego.

Z Rybnickiego

MŁODZIEŻ POWIATU RYBNICKIEGO ARMII

(R) Młodzież powiatu rybnickiego rozpoczęła pomiędzy sobą zbiórkę składek na zakup cieżkiego karabinu maszynowego z uprzężą który zostanie przekazany w sposób uroczysty naszej armii.

MŁODZIEŻ POLSKA W POW. RACIBORSKIM UCZCIŁA ŚW. STANISŁAWA KOSTKĘ

(R) W ub. niedzielę młodzież polska w pow. raciborskim obchodziła uroczyście święto patrona młodzieży polskiej św. Stanisława Kostki. W poszczególnych gminach pow. raciborskiego odbyły się uroczyste akademje na których program złożyły się referaty o św. Stanisławie, deklamacje i występy chórów. W akademiach gremjalnie wzięła udział tamtejsza ludność polska.

WODZISŁAW PROSI O GIMNAZJUM

(R) W pow. rybnickim istnieją dotychczas 3 gimnazja: w Rybniku męskie w Żorach koedukacyjne i w Rybniku gimnazjum prywatne żeńskie. Młodzież uczęszczająca do gimnazjum w Rybniku, dojeżdża z dalekiego Jastrzębia, Moszczenicy, Godowa, Turzy, Olzy, Bełsznicy, Pawłowic i Wodzisławia. Stan ten odbija się fatalnie na zdrowiu młodzieży dalej na postępach w nauce. By temu złu zaradzić, należałoby stworzyć nowe gimnazjum w Wodzisławiu.

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI W BOGUSZOWICACH.

(R) Boguszowianie nadal żyją pod wrażeniem wspaniałej uroczystości święta niepodległości. O godz. 9 utworzył się długi pochód. Przy dźwiękach orkiestry wyruszono na nabożeństwo, a następnie na akademię. Na program akademii składały się pojedyńcze i zbiorowe deklamacje, krótkie inscenizacje i pokazy oraz śpiewy dzieci szkolnych z Boguszowic. Między poszczególnymi punktami programu przygrywała orkiestra.

O WŁASNY CMENTARZ DLA GMINY OLZY.

(R) Staraniem ogółu obywateli gminy Olzy przy współudziale zamiejscowego społeczeństwa wybudowano w Olzie kościółek. Obecny komitet budowy dołożył wszystkich sił, aby nowopowstały kościółek zaopatrzyć w potrzebny sprzęt. Nie poprzestał komitet na wybudowaniu kościoła, trzeba było przy kościele i cmentarza. Znów nowa trudność, nie rokująca szans pokonania. Trzeba było starać się o miejsce pod cmentarz, a potem prosić o jego zatwierdzenie. Staraniem przewodniczącego komitetu nacz. gminy Hadasia władze administracyjne i kościelne zatwierdziły uzyskane miejsce.

Niestety sprawa utknęła na martwym punkcie. Ofiarnie dopominają się urządzenia cmentarza.

GOTÓWKA ZNIKŁA ZE STODOŁY

(R) Na policji w Rybniku Barbara Klimkowa z Rybnika zgłosiła że w tych dniach nieznany sprawca skradł jej gotówkę w kwocie 1000 zł, która miała ukryta w stodole, w siemniku nakrytym warstwą słomy. Dotychczas sprawcy kradzieży nie zdołano odszukać.

Z sali sądowej w Chorzowie

Franciszka Parczykowa z Lipin w dniu 16-go września br. usiłowała przemycić z Polski do Niemiec 20 Mkn. W czasie rewizji znaleziono u niej tą kwotę i w wyniku rozprawy, jaka się odbyła w ub. sobotę przed sądem okręgowym w Chorzowie została skazana na 6 mies. więzienia.

*

Dnia 14 lutego br. w Orzegowie Karol Meisel w czasie kłótni pobił ciężko siekierą po głowie i twarzy Pawła Henia tak, że ten doznał złamania szczęki i wybicia zębów. Za ten ciężki uraz ciała Meisel stanął w sobotę przed sądem w Chorzowie. Tłumaczył się, że pobił Henia w wypadku koniecznej obrony. Świadkowie jednakże zeznali na niekorzyść oskarżonego, wobec czego sąd skazał go na 7 mies. więzienia.

POŻAR W ŚWIERKLANACH

(R) Onegdaj wybuchł pożar w domu mieszkalnym Franciszki Kozielskiej zamieszkałej w Świerklanach Dolnych pow. Rybnik. Ogień zniszczył dach i sufity. Szkoda wynosi 2000 zł.

BOCIAN NA DWORCU

(R) W tych dniach żona pewnego urzędnika, udająca się do kliniki położniczej na dworcu w Wodzisławiu porodziła niespodziewanie dziewczynkę. Matka i dziecko czują się dobrze.

Z Tarnogórskiego

W TARNOWSKICH GÓRACH POWSTAŁ ODDZIAŁ O. Z. N.

(T) Ponad 500 osób zjawiło się na zebraniu organizacyjnym OZN w dniu 3 listopada br. na sali pod „Ulem" w Tarnowskich Górach. Zebranie zagaił i deklarację ideową płk. Adama Koca odczytał tymczasowy pełnomocnik OZN na miasto Tarnowskie Góry burmistrz Antes. Następnie referat wygłosił poseł Emil Galdas — przewodniczący prezydium obwodowego. Pod koniec zebrania powołano prezydium oddziału w następującym składzie: prof. Knosała I zast. przewod. — Paweł Drewniok II zast. przew. — Otton Stawinoga sekretarz — Józef Stolarski I zast. sekr. — Franciszek Woźnica. II zast. sekr. — Jakub Skrzypniec, skarbnik — Jakub Boguszewski, oraz kilkunastu ławników. Do komisji rewizyjnej weszli: jako przewodniczący not. Mikołaj Stefanicki oraz Jerzy Sosna i Paweł Depcik — jako członkowie. Na koniec przemówił jeszcze krótko nowo mianowany przewodniczący oddziału prof. Knosała wznosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, P. Prezydenta i Marszałka Śmigłego-Rydza.

WYJAŚNIENIE.

(T) W sprawozdaniu naszym z uroczystości przekazania karabinów maszynowych wojsku przez załogi robotnicze i urzędników zakładów przemysłowych księcia Donnersmarcka w Radzionkowie zakradł się błąd zecerski. Mianowicie w imieniu robotników przemawiał przewodniczący rady zakładowej p. Gałęziak a nie Gałęzowski, jak podaliśmy.

Z Cieszyńskiego

ZE ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI W GOLESZOWIE.

(C) W Goleszowie odbył się również obchód Święta Niepodległości. W szczególności uderzał miły udział mas pracujących i robotników fabrycznych bez względu na przynależność partyjną, w tym także socjalistycznej „Siły". Wieczorem odbyła się akademia. Na treść akademii złożyła się prelekcja, ilustrowana fragmentami, symbolizującymi epizody walk o niepodległość, deklamacje, występy chóru.

Wiadomości gospodarcze

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY PIENIĘŻNEJ

z dnia 15 listopada.

WALUTY: Belgi belg. 90.13 89.70, dolary amer. 528 525,50, kanadyjskie 527,50 525, floreny hol. 293.27 291.55, franki franc. 18.10 17.60, szwajcarskie 122.00 121.20, funty szg. 26.45 26.29, guldeny gd. 100.20 99.80, korony czeskie 17.30 16.50, duńskie 118.09 117.25, norweskie 132.93 131.95, szwedzkie 136.43 135.45, liry włoskie 21.00 20.20, marki fińskie 11.68 11.20, niemieckie 119.90 115.00, szyl. austr. 98.50 97.50, marki srebrne 128.00 118.00, Tel Aviv 26.25 25.95.

AKCJE: Bank Polski 107.75, Węgiel 23.75, Lilpop 51.75, Starachowice 30.75, Tendencja słabsza.

POŻYCZKI POLSKIE w Nowym Jorku: Dillonowska 53.75, stabilizacyjna 68.25, dolarowa 57.00.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

z dnia 15 listopada.

Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych parytet wagon Katowice, w handlu hurtownym, w ładunkach wagon. (Ceny transakcyjne w nawiasach.)

Żyto (24.20—24.25) 24—24.50, Pszenica czerwona twarda (29.25) 29.25—29.75, jednolita 28.50—29, zbierana 28—28.50, Owies jednolity 23.25—23.75, zbierany (22.50) 22—22.50, Jęczmień przemiałowy (1.75) 21—21.50, pastewny 20—20.50, Fasola biała 30—31, krasa 28—29, Groch Wiktoria 31.50—32.50, Mak 88—93, Kukurydza 21—21.50, Mąka pszenna gat. I wyciąg. 0—30 proc. (45) 44.50 —46, gat. I 0—50 proc. 43—44, gat. I-A 0—65 proc. (423 42—43, gat. II 30—65 proc. 34.50—35, gat. II-A 50—65 proc. 30.50—31.50, gat. III 65—70 proc. 27.50—28, razowa 0—95 proc. 34.50—35, pastewna 16.50—17.50, Mąka żytnia gat. I 0—50 proc. (33.50—33.75) 33.50—34, gat. I 0—65 proc. (32.50—32.75) 22.50—33, gat. II 50—65 proc. 23.25—23.75, razowa 0—95 proc. 27.25—27.75, Otręby pszenne grube przem. stand. 16—16.50, średnie (15.50) 15.25—15.75, miałkie 14.75—15.25, żytnie (15.50) 15,25—15.75, Kuchy lniane (22—22.25) 22—22.50, rzepakowe 18.75—19.25, Śrut sojowy 25—26, z pestek palmowych 19—21 proc. 17—18, Słoma prasowana 7—8, Siano łąkowe 9.50—10.50, Siano koniczyna 10.50—11.50, Ziemniaki jadalne żółte 4.25—4.75, białe (4.10) 4—4.25. — Ogólny obrót 2.080 ton, w tym żyta 105 ton. Usposobienie słabsze.

Odpowiedzi redakcji

J. E. NAKŁO. — Trzeba zwrócić się do Centrali Polskiego Banku Handlowego w Poznaniu z zapytaniem, kiedy oraz jaką kwotę wypłaci za pieniądz, złożony w Oddziale Polskiego Banku Handlowego w Chorzowie w latach 1921 i 1922 r. Zaznaczamy równocześnie, że Polski Bank Handlowy w Poznaniu znajduje się w likwidacji, więc jest pod nadzorem sądowym, przeto prawdopodobnie za pieniądz, złożony podczas inflacji czyli dewaluacji (spadku wartości pieniądza), nie wypłaci ani grosza.

B. K. B. Z pożyczek hipotecznych należy zwrócić 15 procent, a z pożyczek zwykłych (niehipotecznych) 10 procent od przerachowanej sumy. Jeżeli dłużnik zużył pożyczkę na zakup gruntu, na założenie interesu itp., można domagać się więcej niż 15 względnie 10 proc., nawet 100 procent od przerachowanej sumy. W razie niezgody kwotę ustali sąd. Odsetki można żądać za 4 lata wstecz od przerachowanej sumy, jeżeli dłużnik nie był wzywany do płacenia umówionych odsetek.

Walny Zjazd Okręgowy Polskiego Związku Zachodniego w Katowicach

Katowice, 16 listopada.

W niedzielę 21 listopada br. odbędzie się w Katowicach w sali Domu Oświatowego przy ul. Francuskiej 12 o godz. 10,30 Walny Zjazd Okręgowy Polskiego Związku Zachodniego.

Zjazd poprzedzi msza św. na intencję Zjazdu o godz. 9,40 w kościele garnizonowym. Porządek obrad obejmuje: Zagajenie, powołanie prezydium i komisyj, przemówienia powitalne oraz referaty pt. „Prace Polskiego Związku Zachodniego na tle ogólnej sytuacji politycznej" — dyr. Mieczysław Zaleski, „Wytyczne programowe pracy P. Z. Z. na Śląsku" — Józef Wojciechowski.

W drugiej części porządek obrad przewiduje m. in. złożenie sprawozdań z działalności P. Z. Z. oraz dyskusję i wybory Zarządu Okręgowego, Okręgowej Komisji Rewizyjnej i Okręg. Sądu Organizacyjnego.

Poświęcenie nowej szkoły w Dziedzicach

Dziedzice otrzymały ostatnio piękny gmach szkoły powszechnej, której poświęcenie odbyło się w dniu wczorajszym. **Na uroczystość przybył Pan Wojewoda Grażyński** w towarzystwie naczelnika wydziału oświecenia p. Zawidzkiego, wizytatora Pszczółki i starosty Bocheńskiego.

W ramach uroczystości pierwszy przemawiał starosta Bocheński, dalej kierownik szkoły i naczelnik gminy, po czym Pan Wojewoda zabrał głos, podkreślając w swym przemówieniu kierunki wychowania w szkole polskiej. Wychowanie to ma przede wszystkim na celu **wszczepienie w dusze młodego pokolenia zasad religijnych i narodowo-państwowych.**

Inni mówcy w przemówieniach swych dawali wyraz radości i wdzięczności za wybudowanie nowej szkoły, powstałej w miejsce dawnej sześcioodd.ałowej. **Obecna szkoła, wyposażona została w najnowocześniejsze urządzenia, posiada 14 oddziałów, kuchnię gospodarstwa domowego, pracownię itd. W szkole tej pobierać może naukę 670 dzieci.**

Nowy budynek szkolny w Dziedzicach, tak pod względem wyposażenia swego jak i piękna architektonicznego, zalicza się do jednych z najlepiej urządzonych szkół na terenie naszego Województwa.

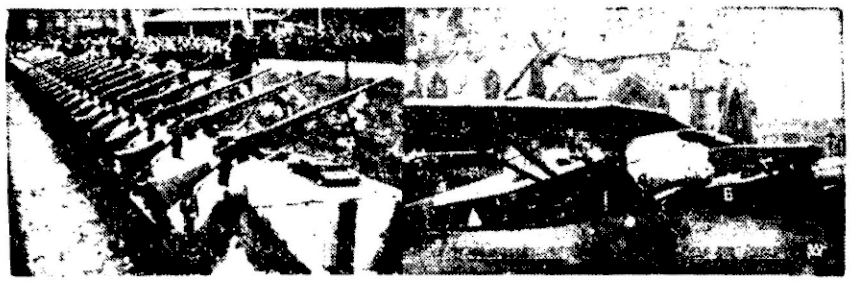

Reprodukujemy w fotomontażu dwa zdjęcia, świadczące o ofiarności m. Łodzi na rzecz dozbrojenia naszej armii. Po stronie prawej widzimy 4-y samoloty, ufundowane przez Izbę Przemysłowo-Handlową i Zrzeszenie Producentów Przędzy Bawełnianej w Łodzi (typu R. W. D.) i przekazane armii w dniu Święta Niepodległości. Na lewo widnieją 43 ręczne karabiny maszynowe, ofiarowane armii w dniu Święta Niepodległości przez robotników, urzędników i dyrekcję F-my I. K. Poznański.

Pościg za zbiegłym aresztantem

Klucznik wojskowego więzienia śledczego w Krakowie Antoni Bachler eskortował onegdaj z Krakowa do Bielska strzelca Stanisława Floriana Ciurę z Krakowa do tutejszego sądu.

W chwili, kiedy pociąg ruszył z Komorowic, aresztantowi udało się zmylić czujność strażnika i wyskoczyć z wagonu. Mimo natychmiastowego pościgu, w który puścił się Bachler za zbiegiem, nie udało się go ująć.

W czasie pościgu Bachler użył broni palnej, strzelając parokrotnie w stronę uciekającego. Zdaje się jednak, że strzały nie były celne. O ucieczce więźnia Bachler zawiadomił cywilne i wojskowe władze bezpieczeństwa.

Dotkliwa bolączka mieszkańców Małej Dąbrówki

Apel pod adresem władz

Mała Dąbrówka, 16 listopada.

Piszą nam. W roku 1935 władze górnicze zewoliły zarządowi nowopowstałej spółki górniczej „Jutrzenka" na zbudowanie szybu wydobywczego na terenie gminy Mała Dąbrówka. Prace około budowy szybu przeprowadzone były w szybkim tempie **i dziś nowopowstała kopalnia węgla kamiennego „Jutrzenka" daje pracę z górą 200 robotnikom.** Zarząd gminy, jak również jej mieszkańcy, chętnym i życzliwym okiem spoglądali na postępujące prace, ciesząc się nadzieją, że wielu z pośród bezrobotnych, którzy od lat nie pracowali znajdzie możliwości zarobkowania. Tak się też stało. Ale powstanie kopalni ma i drugą stronę medalu. Normalnie dzieje się tak, że każde przedsiębiorstwo w rodzaju kop. „Jutrzenka" ma bocznicę kolejową dla wysyłki w świat swej produkcji. Otóż takiej bocznicy kolejowej nowa kopalnia — niestety — nie posiada. **Wprawdzie o zbudowanie takiej bocznicy zarząd kopalni zabiega, ale natrafia na trudności.** — Tymczasem kopalnia swą produkcję w ilości 300 ton dziennie odwozi furmankami do rampy załadowczej w Roździeniu. Furmanki zabierają jednorazowo dwie tony węgla, a woźnice — nie chcąc koni męczyć — obierają najkrótszą drogę, która wiedzie przez ulicę Młyńską, Powstańca Dytrycha i Hallera. Przewóz produkcji w powyższy sposób trwa już dwa lata, można sobie przeto wyobrazić, **jak wspomniane ulice wyglądają, jakie są na nich wyboje i dziury, jak w wybojach tych grzęzną konie i furmanki w czasie słoty i jakie tumany kurzu muszą wznosić się w porze letniej.** Gdybyż to były jakieś boczne, trzeciorzędne ulice, ale tak nie jest. **Ulica Hallera jest zabudowana gęsto i wysokimi domami mieszkalnymi, przy tej ulicy znajduje się też budynek szkolny.** Sprawia to i dziatwie wiele przykrości przy dostawaniu się do budynku szkolnego mieszkańców ulicy naraża na brodzenie w błocie w porze jesiennej i wchłanianie kurzu w porze letniej. Zabiegi zarządu kopalni o wybudowanie bocznicy rozbijają się podobno **o upór Spółki Giesche w Katowicach, której własnością są grunta położone pomiędzy stacją kolejową Roździeń i kop. „Jutrzenka", a na których to terenach kopalnia chce ułożyć tor kolejki polnej dla odwózki węgla.** Ułożenie tego toru odciążyło by ulice Dąbrówki od przewózki węgla furmankami i mieszkańców tych ulic uwolniło by od kłopotów i trosk, które są obecnie ich udziałem, a samym ulicom przywróciłoby normalny i pożądany przez mieszkańców Małej Dąbrówki wygląd. Może by przeto władze górnicze i wojewódzkie wzięły pod uwagę powyższe i pobożyły kres obecnemu stanowi rzeczy, co jest gorącem życzeniem mieszkańców gminy.

SPECJALISTA
do tępienia szczurów poszukiwany. Zgłoszenia pod „Specjalista" do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Kraków, Floriańska 25. (9117)

Wtorek 16 listopada.

KATOWICE. — Godz. 6.15 Audycja poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.05 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. W przerwie o godz. 12.20 dziennik południowy. — 13.05 Koncert życzeń. — 13.15 Płyty. 14.25 Wiadomości bieżące i giełdowe. 14.35 Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Audycja dla dzieci młodszych. 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.15 Recital wiolonczelowy. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Motocyklem nad Atlantyk" — felieton. 17.15 „Historia tańca". 17.50 „Żubr" — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.15 Radio dla słuchaczy. 18.25 Słowiańscy kompozytorzy — płyty. 18.45 Pogadanka Śląskiego Związku Kółek Rolniczych. 19.00 Wieczór literacki. 19.30 Pieśni z Polesia. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka taneczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Sylwetki kompozytorów". 22.00 Muzyka lekka. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00—23.30 Płyty.

Repertuary teatrów i kin

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH.

REPERTUAR.

Wtorek o godz. 20: Odczyt Tad. Żeleńskiego (Boya).
Środa o godz. 20. „Sztuba".
Czwartek o godz. 20: Występ Chóru „Dana".
Piątek o godz. 20: „Grube ryby".
Sobota o godz. 15.30: „Zygmunt August" dla szkół. O godz. 20: „Sztuba".

Dziś odczyt Tadeusza Żeleńskiego (Boya).

Tadeusz Żeleński (Boy) będzie mówił na temat „Pietyzm i niedyskrecja w literaturze". Odczyt odbędzie się dziś w Teatrze im. St. Wyspiańskiego o godz. 20.

Chór „Dana"

który swoimi produkcjami zachwyca zawsze licznie zgromadzoną publiczność, wystąpi w czwartek 18 b. m. o godz. 20 w Teatrze im. St. Wyspiańskiego i wykona nowy bogaty program. W koncercie współdziałają znakomici piosenkarze Mieczysław Fogg, oraz Adam Wysocki. Bilety w kasie teatru, tel. 324.48.

Teatr im. St. Wyspiańskiego na prowincji.

CHORZÓW — wtorek 16 b. m. o godz. 20: „Zygmunt August".
SIEMIANOWICE — środa 17 b. m. o godz. 19: „Gra serc" w sali „Belwederu" dla bezrobotnych.
BIELSKO — czwartek 18 b. m. o godz. 19.30: „Sztuba".
RADZIONKÓW — piątek 19 b. m. o godz. 20: „Gdzie diabeł nie może".

REPERTUAR MIEJSKIEGO DOMU LUDOWEGO w CHORZOWIE.

Wtorek, 16 listopada o godz. 20: „Zygmunt August" misterium narodowe St. Wyspiańskiego. Przedstawienie teatru im. St. Wyspiańskiego z Katowic. Abonamenty ważne!

Środa, 17 listopada o godz. 20 Tadeusz Boy-Żeleński wygłosi odczyt na temat „Pietyzm i niedyskrecje w literaturze".

KINOTEATRY W KATOWICACH

od wtorku 16 listopada:

CAPITOL: „Ostatnia noc skazańca".
CASINO: „Gwiazda Piwiery".
COLOSSEUM: „Legia zatraceńców".
RIALTO: „Spotkali się w Paryżu".
STYLOWY: „Pasażerka na gapę".
UNION: „Nie znała miłości" i „Ada to nie wypada".
ZAŁĘŻE — RAJ: „Ucieczka Tarzana" oraz „Kto ostatni całuje".
ZAWODZIE — ATLANTYK: „Droga do sławy" i nadprogram.
BOGUCICE — BAJKA: „Córka generała Pankratowa" (w języku polskim) i „Pan z milionami".

Inne miejscowości:

BIAŁA — MIEJSKIE: „Paramatta". — APOLLO: „Szesnastolatka". — RIALTO: „Skłamałam".
BIELSZOWICE — ŚLĄSKIE: „Bion Carmen" i „Postrach opery".
CHORZÓW — APOLLO: „Miłość i łzy kobiety" i „Jego złota rybka". — COLOSSEUM: „Dorożkarz nr 13" i „Zielony sygnał". — DELTA: „Ty co w Ostrej świecisz Bramie" i „Oskarżona". — ROXY: „Dama kameliowa" i „Wielki plan". — RIALTO: „Daniel Bone" i „Sonata".
CHROPACZÓW — ŚLĄSK: „Książęnko" i „Mleczna droga".
HAJDUKI — ŚLĄSKIE: „Nie znasz miłości" i „Tajemniczy strzał".
LIPINY — APOLLO: „90 minut postoju" i „Pobrali się za wczesnie". — COLOSSEUM: „Pat i Patachon w raju" i „Cienie przeszłości". — CASINO: „W. Z. nie wyjadę" i „Poświęcenie".
MIKOŁÓW — ADRIA: „Małżeństwo z miłości" i „Pogromca przygód".
MYSŁOWICE — ADRIA: „Narzeczona z przypadku" i nadprogram.
NOWA WIEŚ — SZEPTOWICZ: „Hrabina Władinow" i „Panowie z towarzystwa". — PIAST: „Niesprawiedliwiona godzina" i „Zaginiona wyspa".
ORZEGÓW — CASINO: „Symfonia serc" i „Postrach opery".
PIEKARY ŚL. — APOLLO: „7 pocałunków i 7 policzków" i „Sitting B II".
PIOTROWICE — METROPOL: „W zamieci ognia i żelaza".
RADZIONKÓW — CASINO: „Niezwyciężony Bill" i nadprogram.
RUDA — APOLLO: „Darmozjad" i „Noc na transatlantyku".
RYBNIK — APOLLO: „Lekarz dziecięcy dr Engel" i „Córka Tamarona". — HELIOS: „Ogród Allacha" i „Korsarz wybrzeży". — WANDA: „Trójka hultajska" i „Miłość Beethovena".
SIEMIANOWICE — CASINO: „7 policzków, 7 pocałunków".
SIEMIANOWICE — KAMERALNE: „Tylko ty".
SZOPIENICE — COLOSSEUM: „Matura" i „Tajemniczy strzał".
ŚWIĘTOCHŁOWICE — COLOSSEUM: „Jedna na milion" i „Łódź podwodna nr 9". — APOLLO: „Hrabina Władinow" i „Pasażerka na gapę".
TARNOWSKIE GÓRY — „ŚWIATOWID": „Czar Cyganerii" (Jan Kiepura i Marta Egerth) oraz Ostatni Mohikanin.

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

Losowanie mistrzostw bokserskich Polski

W niedzielę wieczorem w Poznaniu w lokalu Polskiego Zw. Bokserskiego odbyło się losowanie do drużynowych mistrzostw bokserskich Polski na r. 1937-38. Do tych mistrzostw zgłosiły się następujące drużyny: Wisła — Kraków, K. Sport. Zakł. Ostrowieckich — Lublin, Lechia — Lwów, Geyer — Łódź, Warta — Poznań (jako drużynowy mistrz Polski), HCP — Poznań (jako druga drużyna Poznania), WKS Flota — Gdynia, Ruch — Śląsk. Legia — Warszawa, Elektrit Wilno, Zw. Strzelecki — Janowa Dolina.

Zgłoszone drużyny podzielone zostały na cztery grupy.

Do 1-ej weszły: Warta, Wisła, KSZO.

Do 2-ej — Legia, Elektrit, Flota.

Do 3-ej — Ruch, Lechia, Zw. Strzelecki Janowa Dolina.

Do 4-ej — H. C. P., Geyer.

Dnia 28 bm. rozpoczną się walki eliminacyjne w poszczególnych grupach, mianowicie Wisła walczyć będzie z KSZO w Krakowie. W 2-ej grupie Flota spotka się z Elektrit w Gdyni, w 3-ej Lechia we Lwowie walczyć będzie ze Zw. Strzel., w 4-tej HCP. zmierzy się z Geyerem w Poznaniu.

Dnia 19 grudnia zostaną wyłonieni dalsi finaliści, przy czym Warta w Poznaniu walczyć będzie ze zwycięzcą pierwszego spotkania eliminacyjnego, tj. Wisła — KSZO.

W drugiej grupie Legia — Warszawa zmierzy się w Gdyni ze zwycięzcą drugiej grupy, w 3-ej Ruch spotka się ze zwycięzcą grupy 3-ej, w 4-ej walczyć będzie HCP z Geyerem w Poznaniu.

Dnia 2 stycznia rozpoczną się finały, przy czym walczyć będą zwycięzcy: 1-szy z 3-cim i 2-gi z 4-ym.

Dnia 23 stycznia: 1-szy z 2-im i 3-ci z 4-ym.

Dnia 6 lutego: 1-szy z 4-ym i 3-ci z 2-im.

6 marca: 2-gi z 1-ym i 4-ty z 3-im.

Dnia 13 marca: 4-ty z 1-ym i 2-gi z 3-im.

Przed szermierczymi mistrzostwami Polski

Do mistrzostw szermierczych Polski, które odbędą się w dniach 27 i 28 bm. w Warszawie, wpłynęły zgłoszenia wszystkich czołowych zawodników z najsilniejszych okręgów Polski, a mianowicie Warszawy, Katowic i Łodzi.

W czasie rozgrywek mistrzowskich, kapitan związkowy p. Segda na podstawie obserwacyj i wyników ustalił skład reprezentacji Polski na międzypaństwowy mecz z Niemcami. Mecz Polska — Niemcy rozegrany zostanie 11 grudnia we Frankfurcie nad Menem.

Cracovia — A. K. S. i Cracovia — Ruch

Zarząd Cracovii definitywnie zakontraktował dwa mecze towarzyskie z AKS'em. Pierwsze spotkanie odbędzie się w Krakowie 21 bm. a rewanż w Chorzowie 28 bm.

W grudniu rozegra Cracovia towarzyskie spotkania z Ruchem, prawdopodobnie grudnia w Krakowie, 8 grudnia — w Wielkich Hajdukach.

Los Garbarni

Garbarnia, która w roku b. spadła z ligi rozgrywać będzie na wiosnę roku 1938 tylko jedną rundę spotkań w krakowskiej lidze okręgowej. W razie gdy zdobędzie ona największą ilość punktów rozegra dwa spotkania eliminacyjne z mistrzem obu rund tj. w jesiennej i wiosennej i w razie pomyślnych wyników przejdzie ewentualnie do dalszych rozgrywek międzyokręgowych o wejście do ligi.

Zawody szermiercze pań

Ogólnopolskie zawody szermiercze pań rozegrane zostaną w Warszawie w dniach 5 i 6 grudnia br.

Zawody powyższe rozegrane zostaną o puchar Polskiego Związku Szermierczego.

Legia mistrzem bokserskim stolicy

Decydujący mecz bokserski o mistrzostwo Warszawy pomiędzy Legią a Okęciem przyniosło Legii niespodziewane zwycięstwo w stosunku 10:6. Nieoczekiwany ten sukces oddał wojskowym zarazem tytuł mistrza Warszawy.

W poszczególnych wagach kolejno zwyciężyli:

Baśkiewicz wygrał z Sobkowiakiem, przy czym remis bardziej odpowiadałby przebiegowi walki. Teddy zwyciężył wysoko na punkty Moczkę, Czortek wygrał walkowerem z powodu braku przeciwnika, Przewódzki uległ Kozłowskiemu. Rybik przegrał z Bąkowskim, Doroba II wypunktował Matuszewskiego, Doroba I zwyciężył Leoniaka, wreszcie Mizerski wygrał walkowerem z powodu braku przeciwnika.

Cracovia pertraktuje o tournée afrykańskie

Tournee Cracovii na wybrzeże afrykańskie jest nadal w trakcie pertraktacyj finansowych. Tournee projektowane jest na koniec grudnia rb

DLA PANI

Kiedy zima nadchodzi

1) 3788. Taki kostium z aksamitu lub z wełny jest najodpowiedniejszy do spacerów jesiennych.

2) 2163. Suknia kostiumowa jest szykowna i dobrze ubiera; nadaje się też pod płaszcz.

3) 1889. Płaszcz o karczku kanciastym z przodu i zaokrąglonym z tyłu wygląda bardzo młodocianie.

4) 3789. Komplet o długim żakiecie kloszowym jest także dość ciepły na zimę.

Jedziemy do stratosfery, do bieguna i w Himalaje

Komitet organizacji wypraw badawczych P. U. W. F.

Z inicjatywy ministra spraw wojskowych poczynił P. U. W. F. i P. W. kroki mające na celu skoordynowanie pracy towarzystw zajmujących się wyprawami badawczymi. Postanowiono powołać do życia towarzystwo pełnoprawne o charakterze związku, do którego należeliby delegaci Polskiego Tow. Tatrzańskiego, Polskiego Tow. Geograficznego, Ligi Morskiej i Kolonialnej, L. O. P. P., Klubu Wysokogórskiego P. T. T., delegaci zainteresowanych resortów i instytucji urzędowych, jak Min. W. R. i O. P., M. S. Z., Min. Komunikacji, P. U. W. F. i P. W., Wojsk. Inst. Geogr., Państw. Inst. Meteor. i Państw. Inst. Geologiczny, wreszcie osoby powołane imiennie. Towarzystwo to zajęłoby się planem wypraw, koordynowaniem poczynań, zdobywaniem środków pieniężnych i wszelkiej pomocy ze strony społeczeństwa, nie poprzestając jedynie na subwencjach rządowych. Poza tym towarzystwo przystąpiło do realizowania pewnych możliwości komercjalizacji odkryć.

Celem szczegółowego opracowania statutu wybrano komisję, utworzono poza tym „tymczasowy komitet organizacji wypraw badawczych" pod przewodnictwem prof. dr Jerzego Lutha.

W planie ekspedycji na r. 1938 przewidziane są wyprawy: w Himalaje, polarna, archeologiczna i stratosferyczna.

Wisła mistrzem Polski juniorów

Jako przedmecz zawodów Kraków — Śląsk, odbył się finałowy mecz piłkarski o mistrzostwo Polski juniorów pomiędzy krakowską Wisłą a Pogonią. Zwyciężyła Wisła 1:0 (1:0). Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył Obtułowicz. Wisła była lepsza, szybsza i bardziej zwarta od swego przeciwnika.

Belgowie o polskim piłkarstwie

Organ belgijskiego Związku Piłki Nożnej „La Vie Sportive" poświęca ciekawe uwagi polskiemu piłkarstwu. Znajdujemy w nim m. in. następujące ustępy:

„Ubawiło nas niezmiernie odkrycie przez Francję polskiego piłkarstwa. Belgia należy do tych rzadkich krajów zachodnioeuropejskich, który nawiązał z Polską stosunki i rozegrał z nią kilka spotkań. Dwukrotnie „czerwone diabły" pokonały reprezentację Polski, później jednak drużyna Krakowa i drużyna Polski wygrały dwukrotnie z najlepszą naszą reprezentacją.

„Do dnia dzisiejszego nie zapomnieliśmy wspaniałego pokazu gry w piłkę krakowian, ani też ogromnego wrażenia, jakie sprawiła na nas reprezentacja Polski, która z powodu braku wolnych terminów, grała u nas w chwili, gdy w Polsce sezon piłki nożnej jest przerwany. Drużyna Polski przybyła do Belgii bez treningu, co nie przeszkodziło jej wygrać bez trudu.

„Pisaliśmy wówczas o wartości piłkarstwa polskiego, lecz nasi sąsiedzi Francuzi uważali, że robimy to specjalnie, aby usprawiedliwić swą porażkę. W chwili obecnej Francuzi „odkryli" Polskę na ostatnim turnieju międzynarodowym i, aby podkreślić jak to cenią, wielkie kluby paryskie starały się upolować kilku polskich graczy."

To samo pismo przepowiada Polsce wielkie sukcesy w piłkarskich mistrzostwach świata.

Ciekawe wiadomości ze świata

BERLIN. W Berlinie odbył się mecz hokeja lodowego, w którym drużyna Berlina S. C. pokonała wiedeński zespół E. K. Engelmann 3:1.

• • •

BERLIN. W Berlinie odbył się w piątek wieczorem międzynarodowy turniej bokserski amatorów. Ciekawsze wyniki notujemy:

W wadze półśredniej Campa (Berlin) wypunktował Włocha Binazzi. Heeldorn (Holandia) pokonał na punkty Radlewskiego (Berlin), wreszcie Campe wypunktował Heeldorna.

W wadze średniej Ferrario (Włochy) zwyciężył na punkty Ludwiga (Berlin). Schellin (Berlin) wypunktował Holendra Reydena. Wreszcie Ferrario pokonał na punkty Schellina.

W wadze ciężkiej Lazzari (Włochy) wypunktował Sendela (Berlin). Nolle (Holandia) pokonał na punkty Knorra (Berlin). Wreszcie Lazzari znokautował w pierwszej rundzie Nollego.

Ponadto w wadze ciężkiej mistrz olimpijski Niemiec Runge, wypunktował mistrza Estonii, Linnamaeso.

• • •

PARYŻ. W Paryżu były mistrz Europy w wadze lekkiej, Francuz Humery, w meczu bokserskim rozegranym w wadze półśredniej znokautował w drugiej rundzie znanego zawodowca czeskiego Hrabaka.

• • •

OSLO. Norweski Związek Narciarski postanowił nie wysyłać do Japonii żadnego ze swych zawodników w charakterze trenera.

• • •

BELGRAD. Właściciele słynnej, olbrzymiej skoczni narciarskiej w Planicy wpadli w tak wielkie trudności finansowe, że jeśli nie otrzymają pomocy finansowej od czynników państwowych, wówczas skocznia zostanie zamknięta.

• • •

TOKIO. W piątek rozpoczęły się w Osaka tenisowe mistrzostwa Japonii w grach pojedyńczych. W zawodach startują tenisiści niemieccy Cramm i Henkel.

W pierwszej rundzie Cramm łatwo pokonał Yamagatę 6:1, 6:4, 6:1, Henkel zwyciężył Okadę 4:6, 6:3, 7:5, 8:6, po walce bardzo zaciętej.

• • •

BUDAPESZT. Węgierski Zw. Tenisowy ogłosił listę najlepszych swoich tenisistów za sezon ubiegły. Na czele listy stoi Szigeti 2) Gabory 3) Dallos. 4) Bano, 5) Ferenczy, 6) Peto.

Restauracja i Probiernia
„ZAGŁOBA" Chorzów I
Pl. M. Piłsudskiego 16 — telefon 401-65

urządza w dniu 16 i 17 listopada br. **wielkie**
Świnlobicie
na które zaprasza
R. Wiencek z żoną
W każdą sobotę i niedzielę **koncert.**

Zakład Ubezpieczeń Społecznych ogłasza

konkurs

na 6 stanowisk inspektorów bezpieczeństwa pracy w przemyśle górniczym hutniczym chemicznym mechanicznym, włókienniczym i drzewnym

Kandydaci na te stanowiska winni posiadać ukończone odpowiednie studia wyższe oraz wykazać się kilkuletnią praktyką w odnośnym zawodzie

Kandydaci na te stanowiska powinni dołączyć do podań następujące oryginalne dokumenty lub uwierzytelnione odpisy:

1) metrykę urodzenia 2) dowód obywatelstwa polskiego 3) dyplom inżyniera. 4) świadectwa z dotychczasowej pracy 5) własnoręcznie napisany życiorys

Szczegółowe warunki pracy i płacy zostaną ustalone przy zawieraniu umów

Podania wraz z dokumentami należy nadsyłać pod adresem: Biuro Personalne Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie ul Czerniakowska 231 w kopertach zaopatrzonych z napisem: Konkurs na stanowisko inspektora bezpieczeństwa pracy, w terminie od dnia 25 listopada 1937 r godz 12 w poł

Podania, które zostaną bez odpowiedzi do dnia 15 XII 1937 r. należy uważać za nieuwzględnione.

Naczelny Dyrektor
(J. Wł. Lgocki) (9111)

I. Km. 1855/37, 2215/37, 1621/36, 1957/36 i 2501/36.

Obwieszczenie o licytacji

Ogłaszam, że w piątek dnia 19 listopada 1937 r. o godz. 10-tej sprzedam publicznie w Mysłowicach przy ul. ks. Nygi (dom Komoli) następujące ruchomości:

1 maszynę do szycia marki „Neuman", 1 szafę dębową oszkloną z lustrem, trójdzielną, 1 umywalnię dębową z płytą marmurową i lustrem, 2 nocne stoliki z płytami marmurowymi, 1 obraz (olejodruk), przedstawiający owoce w ramach złoconych, 1 radjoaparat 3-lampkowy do sieci, własnej konstrukcji,

oszacowane na łączną sumę zł 1.510,—.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży 1/4 godziny przed rozpoczęciem licytacji.

Mysłowice, dnia 12 listopada 1937 r.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO
rewiru I-go w Mysłowicach. (9113)

Przetarg publiczny

Zarząd Gminy w Wielkich Hajdukach ogłasza przetarg publiczny nieograniczony na urządzenie sanitarne jak i na roboty elektrykarskie w nowo wybudowanym domu mieszkalnym o 16 pokojach w Wielkich Hajdukach przy ul Marszałka Piłsudskiego nr 71.

Formularze wydaje Urząd gminny pokój nr 27 za zwrotem kosztów. Wadium w wysokości 5% oferowanej sumy należy składać do depozytu kasy urzędu gminnego Dowód subskrypcji pożyczki narodowej winien być do oferty dołączony

Otwarcie komisyjne ofert odbędzie się w dniu 22 XI br o godz 11-tej w Urzędzie gminnym pokój nr 28.

Naczelnik gminy
(Mgr. Grzbiela). (9100)

II. Km. 2737/37.

Obwieszczenie o licytacji

Ogłaszam, że w czwartek dnia 18 listopada 1937 r. o godz. 10.15 sprzedam publicznie w Rydułtowach u Gerharda Herera, cegielnia następujące ruchomości:

80 tysięcy sztuk cegły wypalonej leżącej na podwórzu a 25.00 zł za 1.00 sztuk, oszacowane na łączną sumę zł 2.000,—.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży 1,4 godziny przed rozpoczęciem licytacji.

(9102) WROBLEWSKI, Komornik.

VII. Km. 1457/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Katowicach rewiru VII Józef Bortel, mający kancelarię w Katowicach, ul. Sobieskiego nr 15, na podstawie art. 892 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 listopada r. 37 r. o godz. 9.30 w Nowej Wsi, ul. Sienkiewicza nr 2 odbędzie się licytacja ruchomości składających się z:

12 kompletów damskich, 8 płaszczy garbadynowych damskich, 20 ubrań męskich koloru ciemnego kamgarnowych, 25 ubrań chłopięcych, 1 płaszcza damskiego flauszowego,

oszacowanych na łączną sumę 1.530,— zł.

VII. Km. 2058 i 2068/37.

O godzinie 9.45 w Nowej Wsi, ul. Sienkiewicza nr 7 odbędzie się licytacja ruchomości składających się z:

maszyny do szycia marki „Singer" w dobrym stanie, 10 płaszczy damskich koloru czarnego,

oszacowanych na łączną sumę 700,— zł.

VII. Km. 1666/37.

O godzinie 10-tej w Nowej Wsi, ul. 3-go Maja nr 1 odbędzie się licytacja ruchomości składających się z:

stoliczka czerwonego, 2 stojaków na kwiaty, pulpitu czerwonego, dużego regału sklepowego z lustrem, 1 stołu z szufladą, 255 m materiału na płaszcze i ubrania zimowe i letnie w różnych kolorach

VII. Km. 1958/37.

O godzinie 10.30 w Nowej Wsi, ul. Sienkiewicza 7 odbędzie się licytacja:

1 wagi automatycznej marki „Schombe",

oszacowanej na sumę 650,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Katowice, dnia 15 listopada 1937 r.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO
w Katowicach rewiru VII. (9110)

WOLNE POSADY

Laboratorium dentystyczne poszukuje ucznia. Oferty pod nr 8608 (10.467)

POSAD POSZUKUJĄ

Biegła maszynistka obeznana z biurowością poszukuje stałej posady w Pszczynie lub (miejscowość obojętna) Zgłoszenia „Poste Restante" nr 24.912 Chorzów I" (10.456)

NAUKA

Magister rutynowany pedagog udziela lekcyi w zakresie gimnazium i Lyceum Specjalność: polski, matematyka fizyka, łacina francuski Zgłoszenia tel 350-18 (10.466)

MIESZKANIA

Mieszkanie 3 pokojowe komfort od 15 XII albo od 1 I do wynajęcia, Katowice Zamkowa 7a. (10.466)

4—5 pokojowe mieszkanie w Warszawie komfortowe z kuchniami umeblowanymi i lodowniami, centralne ogrzewanie bieżąca gorąca woda, windy szafy luksusowe łazienki, pralnia suszarnia, zabezpieczenia przeciwakustyczne — wynajmie gospodarz Warszawa Aleje Jerozolimskie 95 (blisko Dworca Głównego), tel 2-43-33 (9115)

RÓŻNE

Prywatny detektyw zawodowy Machynia Wincenty, Katowice Wojewódzka 14 m 3. telefon 328-35 Dostarcza dowody w sprawach rozwodowych alimentacyjnych Przeprowadza obserwacje i wszelkiego rodzaju wywiady Dyskrecja zapewniona (10.052)

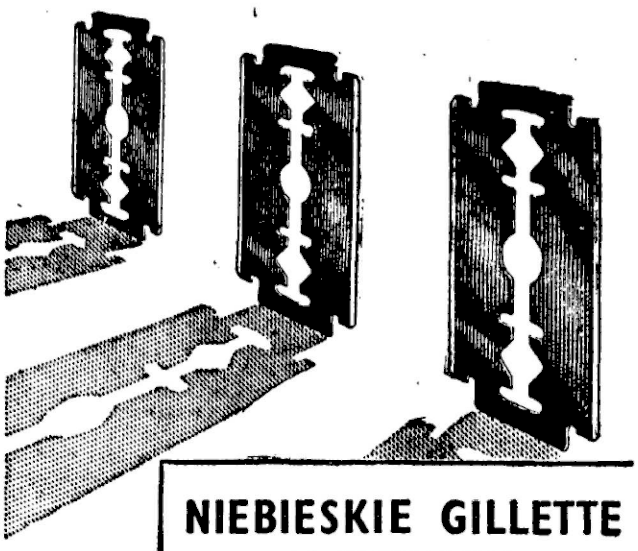

NIEBIESKIE GILLETTE
Z WYKROJEM
GOLĄ NAJLEPIEJ, GDYŻ OSTRZA ICH
- SĄ TWARDE
- SĄ BARDZIEJ OSTRE
- TRWAJĄ DŁUŻEJ

DUŻA PACZKA 3.50
MAŁA PACZKA 1.75

GILLETTE Z WYKROJEM PASUJĄ DO WSZYSTKICH APARATÓW GILLETTE

Ogłaszajcie się w „Polsce Zachodniej"

Codzień
(także w niedziele)
kursują
polskie samoloty komunikacyjne
szybkie — bezpieczne
Niskie ceny biletów.
Informacje: P. L. L. „LOT", Lotnisko, tel. 145 i 135 większe biura podróży i u portjerów większ. hoteli

Ręce do góry!

— Ależ panienko, ja powiedziałem ręce do góry!...

Nowoczesna sztuka.

Ona: — Jakbym ja chciała tak malować jak pan Z moich obrazów zaraz — niestety poznać, co chciałam przedstawić.

TROSKI.

— Pani nie ma pojęcia, ile zmartwień i bezsennych nocy przysparza nam nasz syn. Najpierw chciał zostać koniecznie automobilistą, a teraz znów pragnąłby być lotnikiem akrobatą.

— To rzeczywiście straszne, a ile lat ma syn pani?

— W październiku skończył pięć lat.

Repertuar Kinoteatrów od 16 XI 1937

KINO CAPITOL ul Piekarska 3	„OSTATNIA NOC SKAZAŃCA" Robert Taylor, Wictor Mac Laglen
KINO CASINO Pierackiego 17/19	„GWIAZDA RIWIERY" Erna Sack, Paul Kemp
KINO COLOSEUM 3 Maja 7	„LEGIA ZATRACEŃCÓW" Fred Mac Murav Jean Parker.
KINO RIALTO św Jana 24	„SPOTKALI SIĘ W PARYŻU" Claudette Colbert Robert Yung
KINO STYLOWY Stawowa nr. 19	„PASAŻERKA NA GAPĘ" Od środy: HRABINA WŁADINOW
KINO UNION 3 Maja 25	„NIE ZNA MIŁOŚCI" „ADA TO NIE WYPADA"

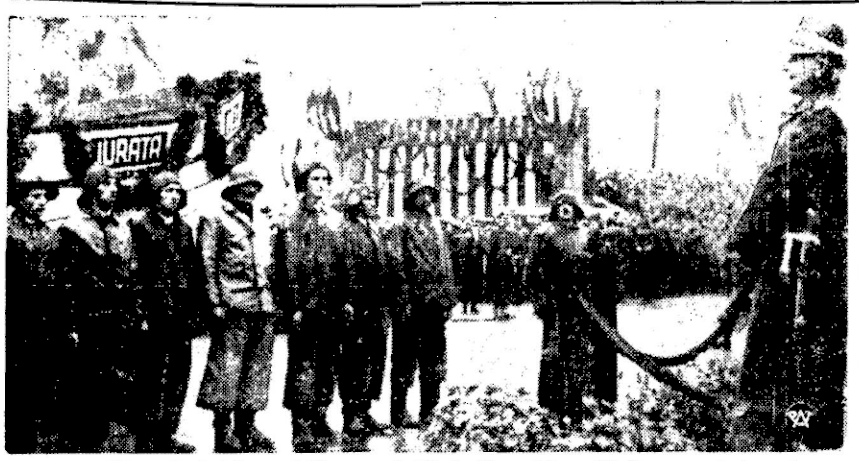

Ze Święta Niepodległości w stolicy — defilada Kaszubów z Wejherowa obok umieszczonego na samochodzie kutra rybackiego śpiewa przed Naczelnym Wodzem pieśni rybackie.
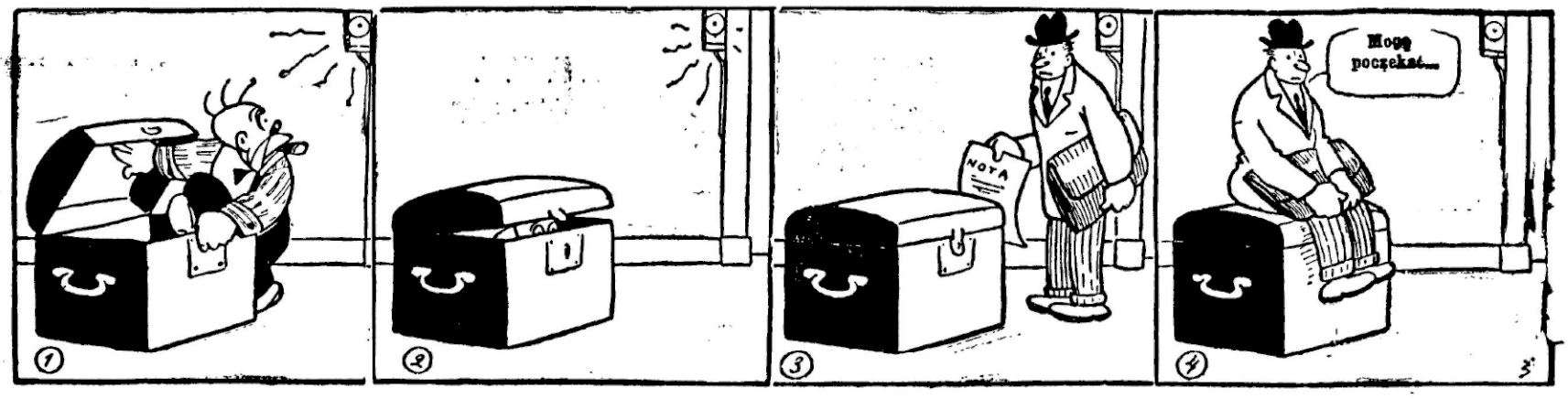
Ucieczka Karlika Fafuły przed komornikiem